

## OD REDAKCJI:

Drodzy Czytelnicy. Przekazujemy Wam kolejny, styczniowy egzemplarz Wieści Wyższobramskich. Staramy się umieszczać ciekawe artykuły, dostosowane do osób w różnym wieku. Kolokwialnie ujmując - dla każdego powinno znaleźć się coś ciekawego - oczywiście, jak to w gazetach bywa, tematów jest dużo. Z nowo powołanym Kolegium do spraw Wieści Wyższobramskich postanowiliśmy dokonać pewnych zmian w szacie graficznej gazety, a także zmienić kolejność tematyczną. Dlatego m.in. kącik dla dzieci został przeniesiony do części środkowej i będzie możliwość wyrwania go i stworzenia książeczki dziecięcej z opowiadaniem, zagadkami, rebusami, krzyżówkami oraz obrazkami do kolorowania. Dzieci i młodzież są przyszłością Kościoła, powinniśmy o nich dbać i rozwijać w nich chęć poznawania Boga. Ważny jest kontakt z dzieckiem, poświęcenie mu uwagi i czasu, który dla dziecka jest bezcenny. Czy dobrobyt, który funkcjonuje w dzisiejszych czasach, zastąpi miłość matki czy ojca? Każda chwila spędzona z dzieckiem jest ważna tak dla rodzica, jak i dla dziecka.

Poznawanie Boga od najmłodszych lat jest również istotne. Modlitwa przed każdym posiłkiem, modlitwa wieczorna, poranna. Czy ktoś z Was to robi? Nie tylko z dziećmi, ale Drodzy Czytelnicy czy wy o tym pamiętacie? Jeżeli mamy dobry przykład naszym pociechom, będzie to procentowało w przyszłości. Powierzenie każdej sprawy Bogu wpływa na nasze wyciszenie. Wszystko, co mamy, pochodzi od Boga. Całe nasze życie jest w Jego rękach. Na szczęście! Dlatego warto już na początku uświadomić to sobie, zwracając swoje serce i swój umysł do najlepszego Ojca. Ważne jest też czytanie Biblii, w której jest zawarte tak wiele wskazówek, tak wiele cennych przekazów.

Dzisiejszy zabiegany świat często nie pozwala na wyciszenie, zatrzymanie i zastanowienie się nad umykającym życiem. Czy warto tak uciekać? Przed czym? Przed światem, który zaczyna nas przerażać, martwić. Czy tego wszystkiego musi być tak dużo? Czy dzisiejszy człowiek nie zadowolony się prostą techniką, czy ona musi się tak bardzo rozwijać? Każdy z nas w jakimś stopniu rozwija się intelektualnie. Istnieje powiedzenie, że uczymy się całe życie. Tak, jest to związane ze smutną rzeczywistością. Człowiek uczy się różnorodnych rzeczy, poznaje je. Nieraz wykonywana praca zmusza nas do uczenia się wielu rzeczy w zależności od wykonywanych czynności. Wiele osób przypląca to zdrowiem. Więc czy warto? Jesteśmy przymuszeni do tego typu życia, jednak jeżeli idziemy przez nie z Panem Bogiem, będzie nam lżej. Uczmy tego też nasze dzieci, aby w każdej ciężkiej dla nich sytuacji pamiętały o Bogu, który jest naszym Ojcem i przyjacielem, który dla nas chce jak najlepiej.

A przed nami Nowy 2020 Rok. Co nam przyniesie? Tego nikt nie wie. Ale warto się nad nim chociaż chwilę zastanowić. Co dalej? Życie z Jezusem, tak, to jemu powierzamy każdą chwilę naszego kruchego życia... Słuchajmy naszych pociech co do nas mówią, czasami przekazują jakieś ważne sygnały... Zerknijmy na sąsiada czy się mu źle nie dzieje i nie bądźmy obojętni na cierpienie bliźniego. Tak - nowy rok, nowe wyzwania, nowe plany i ... nowe inwestycje w postępujące prace remontowe naszego KOŚCIOŁA. Nie bądźmy obojętni na tego typu potrzebę. Drodzy Zborownicy, życzymy Wam dobrych chwil z naszą gazetą oraz wszystkiego dobrego w NOWYM 2020 ROKU!

## SUMIENIE

*Noc czarna zapadła, do duszy przemawia  
i kartkuje w sercu, jak w książce z bajkami,  
bezsennością oczy kroplami zaprawia,  
darmo je zaciskać mocno powiekami.*

*Nie doliczyć owiec, gdy się raz spłoszyły,  
nie zbęda się uszy wewnętrznego krzyku,  
niełatwo ten sobie rozgrzeszenie wmówi,  
kto dzień swój zostawił leżeć na krzyżyku.*

*Lecą myśli stadem, jak wrony nad polem,  
jasność ci na duszy zakrywają cienie.  
Myślisz, że to cisza – to nie cisza mówi,  
to sędzia się sprzysiągł, co zwie się: SUMIENIE.*

Emilia Michalska  
udostępniła: Grażyna Cimała

# Boże przesłanie



## Wiara

„A WIARA JEST PEWNOŚCIĄ TEGO,  
CZEGO SIĘ SPODZIEWAMY,  
PRZEŚWIADCZENIEM O TYM,  
CZEGO NIE WIDZIMY.”

*List do Hebrajczyków 11, 1.*

Jednym z najwspanialszych fragmentów Pisma Świętego jest dla mnie 11 rozdział Listu do Hebrajczyków. Rozpoczyna się od specyficznej „definicji” wiary i przedstawia wielkich ludzi, którzy potrafili wierzyć. Niewiele wiemy o dwóch pierwszych braciach, potomkach Adama i Ewy.

Czy rodzice opowiadali Kainowi i Ablowi o raju, o cudownym życiu w harmonii z Bogiem i całym Jego stworzeniem? Czy zaszczyli w ich sercach wiarę w jedyne Boga? Obaj bracia składają ofiarę, a jednak „Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy.” (Hebr. 11, 4a).

Bardzo niewiele wiemy o Henochu, który należał do nielicznego grona ludzi zabranych za życia z tego świata... „Przez wiarę zabrany został Henoch, aby nie oglądał śmierci i nie znaleziono go, gdyż zabrał go Bóg.” (Hebr. 11, 5).

W trudnych czasach przyszło żyć Noemu. Słowo Boże używa ostrych słów w odniesieniu do ludzi, wśród których mieszkał: „A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe, żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim. I rzekł Pan: Zglądzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka

aż do bydłęcia, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem.” (1Mojż. 6, 5 – 7). Noe był inny. On wierzył Panu Bogu. „Przez wiarę zbudował Noe, ostrzeżony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było widzieć, pełen bojaźni, arkę dla ocalenia rodziny swojej;” (Hebr. 11, 7a). Czy było mu łatwo wyobrazić sobie niesamowitą ulewę i wody potopu zalewające cały świat? Na pewno nie... A jednak potraktował poważnie ostrzeżenie Pana Boga i przez długie lata budował arkę. Uwierzył, że w ten sposób ocali swych bliskich i siebie.

Abraham, to niesamowity wzór wiary... Na Boże wezwanie opuścił rodzinne miasto Ur i wędrował najpierw do Haranu, później do Ziemi Obiecanej. Czy łatwo było uwierzyć, że będąc w tak podeszłym wieku będzie miał potomstwo liczne jak piasek morski? „Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkawszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tejże obietnicy.” (Hebr. 11, 8 – 9).

Gdy narodził się Izaak, tak bardzo upragniony potomek Abrahama, Pan Bóg wystawił wiarę tego niesamowitego człowieka na bardzo wielką próbę: „I rzekł: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam

w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem”. (1Mojż. 22, 2). Czy po to tak długo czekał na syna, żeby własnoręcznie go uśmiercić na ołtarzu? Jakie niesamowite uczucia rodzić się musiały w sercu Abrahama, gdy jego ukochany syn zapytał: „Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?” (1Mojż. 22, 7c). Jakże zdumiewająca była wiara tego człowieka.

„Przez wiarę Abraham przyniósł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzzonego, on, który otrzymał obietnicę, do którego powiedziano: Od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje. Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem.” (Hebr. 11, 17 – 19).

To tylko niektórzy z bohaterów wiary przedstawionych w Liście do Hebrajczyków. Gdybyśmy mieli zastanowić się, jak wygląda nasza wiara w porównaniu z wiarą owych wielkich mężów Bożych, to myślę, że niejeden z nas zawołałby słowami hasła roku 2020: „Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu.” (Mk 9, 24). Tak bardzo potrzeba nam wiary. Niejednokrotnie czuję, że tak bardzo nam jej brakuje... Powierzajmy się więc Bożej opiece na ten Nowy Rok, prosząc wraz z autorem wspaniałej pieśni: „Wierzyć mnie, Panie, ucz, modlić się ucz! Wiara jest skarbem dusz, modlić się ucz! Duchem mądrości wiedz, ogień miłości wznieć, chcę go w swym sercu mieć – modlić się ucz!” (ŚK 623, 2zw.).

*ks. Tomasz Chudecki*

## **KSIEGA ŻYCIA**

*Życie:  
ten rzeźbiarz niezmordowany  
ostrego rylca  
nie wypuszcza z dłoni  
wycięło kurze łapki  
u dumnych kiedyś  
skroni  
usta okoliło  
mnogich zacięć wieńcem  
czoło przeorało  
w bruzdy  
i w zagony  
i z lic pomarszczonych  
zebrało rumieńce.  
  
Już to nie twarz,  
a księga  
prawdomówna,  
żywa,  
wyczytasz z niej zmagani*

*i miłości dzieje-  
jutra już na niej  
czas nie będzie  
pisał:  
zastygnie ona,  
ścichnie,  
skamienieje.  
  
Ziemia ją zachłanna  
weźmie w posiadanie,  
zwiększy  
najbogatszą bibliotekę świata  
a  
zatrzymany zegar  
więcej już pulsu  
nie będzie  
wydzwaniał:  
ustaną lata.*

*Emilia Michalska  
udostępniła: Grażyna Cimała*

## Mocne słowa

Wcześniej odkryłem, że słowa składają się z liter. W czasie przed-szkolnych spacerów wędrowaliśmy doliną Nowej Osady i mijaliśmy domki kempingowe, zaopatrzone w tabliczki z imionami. Pytałem: jak ma na imię ten domek? Pani odpowiadała cierpliwie: „Anna”. A tamten? „Ewa”. Te dwa domki pamiętam najlepiej. Anna i Ewa to imiona moich córek. Cieszyłem się, gdy te same literki znajdowałem w wierszach Brzechwy, Tuwima. Gdy miałem sześć lat, przeczytałem „W PUSTYNI I W PUSZCZY” Sienkiewicza.



### *Pokochałem książki.*

Że słowa brzmią ciekawiej, gdy się rymują, zauważyłem jeszcze wcześniej. Mama, nauczyciel z powołania, uczyła mnie wierszy Brzechwy i Tuwima gdy nie umiałem jeszcze poprawnie wymówić „ż” i „r”. Kiedy więc zaczynałem recytować: „Do biedronki przyszedł żuk...” biedronka była „biedlonką”, a żuk „zukiem”. Słuchający moich deklamacji dorośli uśmiechali się więc od początku, a głośnego już śmiechu nie mogli powstrzymać gdy kończyłem: „stąd nauka jest dla zuka: zuk na zonę zuka suka”. Wcześniej, gdy imitując gest owadziego adoratora wypowiadałem słowa: „skoczył zuk jak polny konik, z galantelią zdjął melonik”, rejestrowałem pierwsze głośne objawy wesołości którejś z cioć, lub któregoś z wujków, zaproszonych na rodzinny „performens”. Nie wiedziałem, jak wygląda melonik, ani owa „galantelia”, ale reakcja publiczności była tak entuzjastyczna, że nierzadko powtarzałem wyuczony gest kilka razy. Były to dla mnie, niespełna trzyletniego szkraba, tak mocne przeżycia, że do dziś pamiętam radosne występy w starej, ciasnej kuchni koło kafflowego pieca.

### *Lata szkolne*

były dla mnie czasem wielkiego czy-

tania, czasem fascynacji bogactwem i pięknem słów, opowiadań, wierszy, powieści. Odkrywałem kolejno wielkich mistrzów słowa (najmocniej pokochałem Norwida, Szekspira, Dostojewskiego). Najmilej wspominam czas, gdy musiałem kilka tygodni leżeć z nogą w gipsie, bo wtedy mogłem czytać bez przerwy. W czasie tych szczęśliwych dni pochłonałem kilkanaście powieści Żeromskiego, Kafki i Marqueza. To byli moi ulubieni autorzy końowych lat podstawówki. W liceum nastąpiła era Leśmiana i Prousta. Barwna, pełna soczystych, nieraz tworzonych na nowo słów poezja Leśmiana (np. W „Balladzie o dwóch Maciejach” tytułowi bohaterowie siedzą, „Maciej przy Macieju”, na „wzgórza południowym g r z e j u”) i niezwykle plastyczna, rozedrgana, „impresjonistyczna” proza „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta, zainspirowały mnie do podjęcia próby (jedynej i nieudanej, ale jednak!) namalowania obrazu... Za to w klasie trzeciej, w epoce Różewicza i Herberta, udało mi się „skomponować” kilka melodii do tekstów tych wybitnych poetów – noblistów (sam przyznałem im najwyższe nagrody). Czwarta klasa była rokiem zachwyty nad precyzją i mądrością wypowiedzi oraz wspaniałym poczuciem humoru Wisławy Szymborskiej. Tu „mojego nobla” potwierdzili po latach Szwedzi.

### *Lata studiów*

to przede wszystkim uzupełnianie lektury starożytnych (tak roz-czytałem się w Platonie i Sokratesie, że na egzaminie z filozofii nie odezwałem się ani słowem, bo pytania padły „nowożytnie”, o Kanta, Hegla i Marksa (pani profesor dobrze mnie zapamiętała, zdałem dopiero w trzecim terminie), nadrabianie lektury „zakazanej” (Miłosz, Gombrowicz) i odkrywanie wielkiej poezji Francuzów (wspaniały młody Rimbaud).

Chciałoby się tu jeszcze wymienić wielu wybitnych twórców, wspomnieć o licznych olśnieniach, zachwytach, o wielkiej radości z Nobla dla Olgi Tokarczuk (piątego w historii Nobla dla polskiej literatury). Ale czas sformułować myśli, które, pisząc to wszystko

jako nieodrodne dziecko ery Gutenberga, chcę przekazać następnym pokoleniom:

### 1) Dzieci!

Czytajcie, czytajcie, czytajcie!. „Małego Księcia”, bajki Ezopa, Wilde’a, Andersena, Lewis’a. Nie traćcie czasu na gry komputerowe. Nie zaśmiecajcie swej wspaniałej wyobraźni przereklamowaną, przykrojoną na jedną miarę produkcją mass-mediów. Ta gotowa, zunifikowana „papka” nie rozwinię waszych twórczych zdolności, raczej przytłamsi je, zagłuszy.

### 2) Rodzice!

Jak najwcześniej podajcie swoim dzieciom najpiękniejszą, najwartościowszą książkę, Biblię. Nie wspominałem o niej dotąd, bo... to oddzielna półka. Czytam Biblię od ponad czterdziestu lat i nie mam wątpliwości, że to najwspanialsza książka, która nie tylko opisuje, ale i kształtuje życie. Zawiera tak wiele głębokich prawd duchowych i moralnych, że uważnemu, szczeremu czytelnikowi dostarcza pełnowartościowego, wyczerpującego budulca do konstruowania

życia: osobistego, rodzinnego, społecznego. Także pod względem literackim Biblia jest dziełem wyjątkowym. Nie ma piękniejszej poezji, niż psalmy Dawida. Nie ma wspanialszej pieśni miłosnej, niż „Pieśń nad pieśniami”. Nie ma bardziej przejmujących proroctw, niż wołanie Izajasza, Jeremiasza. Nie ma piękniejszych przypowieści, niż te, które opowiedział Jezus.

### 3) Wszyscy!

Czytajcie, czytajcie, czytajmy! Oczywiście można i trzeba czerpać wiele cennych wartości z całego bogatego dorobku literatury światowej. Ale Biblia, zawierająca prawdy absolutne, powinna być cezurą, punktem odniesienia, dla wszystkich innych dzieł. Jako jedyna zawiera natchnione słowa Boga, przekazane nam przez proroków, psalmistów, Chrystusa i jego apostołów. Zakorzeniona w historii, proroczo zapowiadająca przyszłość, mówi prawdę o dniu dzisiejszym, i o jutrze, jak żadna inna księga.

**Czytajmy!**

Marek Cieślak

## ROZMOWA Z PANEM

Znów nam Boże pozwoliłeś przeżyć rok szczęśliwie  
i czuwałeś tak nad nami jak ojciec troskliwie.  
Chcę Ci dziś podziękować za Twe liczne dary,  
któreś hojnie na nas zlewał w każdym dniu bez miary.  
Jakże wdzięczna jestem Tobie za tę łaskę, Boże,  
że mogę iść Twym śladem w głębokiej pokorze.  
O, jak bardzo nieszczęśliwi są ci spośród ludzi,  
w których sercach obojętnych miłość się nie budzi.  
Gdy śmiertelnik w sławę głośny zjawi się wśród ludu,  
garną się wszyscy do niego nie żałując trudu -  
a tu Król nieba i ziemi Swój majestat zniża,  
by nas zbawić - lecz jak mało serc doń się przybliża.  
Gdy rozważam, drogi Jezu, bezmiar Twej miłości,  
że tak dobry jesteś mimo ludzkiej niewdzięczności,  
chciałabym Ci wynagrodzić za wszystkich, mój Boże,  
więc kiedy krzyż podajesz, przyjmuję w pokorze.  
I radości i cierpienia przyjmę z Twojej ręki  
i za wszystko najgorętsze zawsze składam dzięki.  
Dopomóż mi, bym Rok Nowy z Tobą znów zaczęła  
i szczęśliwie w gronie drogich znowu go przeżyła,  
I bądź Jezu nadal z nami, gości w naszym domu  
i nie pozwól duszy swojej zgubić z nas nikomu!  
Pobłogosław dom nasz Panie i mieszkańców jego,  
a Twój Pokój niechaj gości zawsze w ścianach jego.

Helena Fucik

# Historia

## Ludzie i wydarzenia

### Odcinek 262



Władysław  
Sosna

**03.01.1945:** w Grodzisku Mazowieckim zmarł **Ferdynand Antoni Ossendowski**, erudyta, pisarz i eseista, podróżnik, społecznik; jego dzieła były tłumaczone na 20 języków.

Ferdynand Antoni Ossendowski urodził się 27.05.1878 r. w Lucynie (gubernia witebska). Był potomkiem lekarza Marcina pieczętującego się herbem szlacheckim Lis o pochodzeniu tatarskim i Wiktorii z domu Bortkiewicz. Rodzina Ossendowskich co kilka lat zmieniała miejsce zamieszkania; najpierw przeniosła się do gubernii pskowskiej, potem do Kamieńca Podolskiego, wreszcie Petersburga. W tych dwóch ostatnich młody

Ferdynand uczęszczał do rosyjskich gimnazjów, wreszcie na uniwersytet na wydział matematyczno – przyrodniczy. W tym czasie zmarł ojciec, matka utrzymywała się z lekcji muzyki, pomagał jej syn udzielaniem korepetycji. Jako asystent przyrodnika prof. Szczepana Zalewskiego brał udział w wyprawach badawczych na Kaukazie, do dolin rzek Dniestru i Jenisieju, a także okolic jeziora Bajkał, wreszcie do Japonii, Chin, na Sumatrę i do Indii. Udział w zamieszkach studenckich okupił wydaleniem z Rosji. Wyjechał więc do Paryża, gdzie na Sorbonie studiował fizykę i chemię; po ukończeniu studiów powrócił do Rosji, zatrzymał się w Tomsku. Krótco pracował jako docent na Uniwersytecie Technicznym. Bardziej pociągały go podróże. Skierowany do Mandżurii celem przeprowadzenia penetracji geologicznej w poszukiwaniu surowców strategicznych, nie omieszkał wystąpić przeciw represjom w Królestwie, jako przewodniczący Komitetu Rewolucyjnego zarządzał nawet Mandżurią, ulaskawiony od kary śmierci, półtora roku przesiedział w twierdzy. Uwolniony w 1908 r., związał się z „Dziennikiem Petersburskim”. W 1918 r. opuścił ogarnięty rewolucją bolszewicką Petersburg, wyjechał do Omska, został doradcą dowódcy Białych adm. Aleksandra Kołczaka. Ścigany przez policję bolszewicką przedostał się do Mongolii, łącząc się z antybolszewicką Dywizją Konną gen. Romana Ungerna – Szternberga. Wspomnienia z ucieczki z Rosji do Mongolii opisał w trzeciej już książce „Zwierzęta, ludzie, bogowie”, która przy-

niosła mu światową sławę, bowiem przetłumaczono ją na 19 języków. W 1922 r. wrócił do Polski. Był wykładowcą geografii ekonomicznej na kilku uczelniach warszawskich. Od 1935 r. był prezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, redaktorem „Wiadomości Warszawskich. Poza Australią i Antarktydą zwiedził pozostałe kontynenty. Głównie jednak zajmował się działalnością literacką. Napisał, nie licząc prac naukowych z chemii i geografii, 77 książek o tematyce podróżniczej, zyskał sławę polskiego Jack’a Londona czy Karola May’a. W tym czasie w Polsce, poza Sienkiewiczem, nikt nie cieszył się taką poczytnością,

wielkością nakładów i tłumaczeń na języki obce. W czasie okupacji związał się z podziemnym Stronnictwem Narodowym.



Krótko przed wybuchem Powstania Warszawskiego zamieszkał w Żółwinie pod Warszawą. Niestety były to jego ostatnie miesiące. Zapadł nagle na zdrowiu, odwieziony do szpitala w Grodzisku Mazowieckim, nazajutrz 3.01.1945 r. zmarł. Po wkroczeniu Armii Czerwonej pilnie poszukiwano jego grobu. Doszło do ekshumacji, celem potwierdzenia rzeczywistej jego śmierci. Jakie były tego powody, snute są różne przypuszczenia. Jedno jest pewne: był autorem powieściowej biografii „Lenin”, w której całą rewolucję i jej głównego przywódcę poddał druzgocącej krytyce. To też było powodem, że w 1951 r. wszystkie dzieła pisarza zostały objęte ścisłym zapisem cenzorskim aż do 1989 r., a on sam skazany na zupełne zapomnienie.

Obok wspomnianych pozycji wymieńmy chociaż kilka: „Od szczytu do otchłani”, „Orlica”, „Płomienna północ”, „Czarny czarownik”, „Nie wolnicy słońca”, „Krwawy generał”,

„Słoń Birara” (dla dzieci), dotyczące współczesności „Pięć minut do północy”, „Iskry spod młota”, „Mocni ludzie”, także cenne pozycje z serii „Cuda Polski” („Polesie”, „Huculszczyzna, Gogany i Czarnohora”, „Puszcze polskie”, „Karpaty i Podkarpacie”).

- oOo -

**08.01.1920:** w Krakowie urodził się **Tadeusz Przemysław Szafer**, syn światowej sławy botanika i ekologa prof. Władysława Szafera i Janiny Jentys.



Wyrastał w otoczeniu Ogrodu Botanicznego, którego ojciec był dyrektorem (1918 – 1960). II wojna światowa wciągnęła go w swoje tryby. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, potem zaangażował się w podziemiu ZWZ – AK, w latach 1943 – 1944 podjął studia na tajnych kursach Politechniki War-

sawskiej. Po zakończeniu wojny kontynuował studia z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim i równolegle architektury na Wydziale Architektury Akademii Górniczej (później wydzielonej Politechnice Krakowskiej). W latach 1950 – 1962 pracował w Instytucie Urbanistyki i Architektury i w Zakładzie Historii Budownictwa Miast Polskiej Akademii Umiejętności w Warszawie. Dodatkowo w latach 1959 – 1977 był wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych, a od 1963 r. pracownikiem naukowo – dydaktycznym Politechniki Krakowskiej, gdzie w 1980 r. doczekał nominacji profesora. W 1983 r. roku powołany został na stanowisko dyrektora Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu (do 1985). W Krakowie też w 1964 r. był twórcą i przewodniczącym Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału Polskiej Akademii Nauk, rok później przyjął obowiązki redaktora naczelnego i przewodniczącego rady redakcyjnej pisma miesięcznego „Architektura”. Obie te funkcje pełnił do 1989 r. Po 1990 został kierownikiem Regionalnej Pracowni Politechniki Krakowskiej „Stara Polana” w Zakopanem, dokąd zapraszał architektów z Polski i z zagranicy na Konwersatoria Ziem Górskich, organizował praktyki, seminaria i warsztaty projektowe studentów architektury z Krakowa i Warszawy, i z USA. Prowadził także inwentaryzację architektury sprzed i powitkiewiczowskiej. Udzielał się ponadto w Stowarzyszeniu Architektów Polskich (od 1949 r.) i Towarzystwie Urbanistów Polskich (od 1951 r.). W 1979 r. założył Polski Klub Ekologiczny i przez 3 lata pełnił obowiązki jego pierwszego prezesa. Z jego inicjatywy odbywały się w historycznym dworcu związanym z Mikołajem Rejem na Mogilanach coroczne Konwer-

satoria Architektury Współczesnej, na których odcisnął własne piętno i wysoko ustawił poprzeczkę wymagań. Istotną jego troską było zachowanie oryginalności nowoczesnej architektury polskiej, wynajdywanie w niej oryginalnych rozwiązań twórców, którzy wymykali się spod narzucanych reguł uprzemysłowionego budownictwa i typizacji socrealistycznej, domagał się zachowania harmonii pomiędzy architekturą a krajobrazem, był wielbicielem polskich gór, zwłaszcza Tatr.

Mimo tak rozlicznych obowiązków napisał ponad 300 prac z zakresu historii, a także teorii architektury i urbanistyki. Do niezwykle cennych należą m.in. takie publikacje książkowe, jak: „Polska architektura współczesna” (1977), „Nowa architektura polska - Diariusz lat 1971 – 1975” (1979), „Nowa architektura polska - Diariusz lat 1976 – 1980” (1981), „Współczesna architektura polska” (1988). W tym zakresie prof. Szafer był uznanym autorytetem w skali światowej. Pod jego redakcją wydane też zostało cenne studium „Teki architektury współczesnej ziem górskich”, t.1. (1993). Kwestiami budownictwa ludowego w Tatrach zajmował się zresztą już w latach pięćdziesiątych, a ich owocem były m.in. prace: „Budownictwo pasterskie w Tatrach” (po Słowacku – 1956), „Tatrzańskie szałas pasterskie” (1961), „Tatrzańskie bacówki pasterskie” (1966).

Profesor Szafer dożył sędziwego wieku 97 lat, do końca swoich dni zachowując pełną sprawność umysłową. Zmarł w Warszawie 20.02.2017 r., pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

- oOo -

**14.01.1770:** w Warszawie urodził się książę **Adam Jerzy Czartoryski**, jeden z pięciorga potomstwa - syn księcia, generała ziem podolskich Adama Kazimierza Czartoryskiego i księżny Izabeli z Flemingów. Urodzony w Błękitnym Pałacu w Warszawie, przebywał i wyrastał w rezydencjach



rodowych w Różance nad Bugiem, w Wołczynie i na Powązkach, wreszcie w szczególnie mu bliskich Puławach. Jako najstarszy z rodzeństwa przewidziany był na głównego kontynuatora tradycji rodu. Odebrał bardzo staranne wykształcenie „domowe” pod okiem najprzedniejszych polskich luminarzy polskiego oświecenia, którzy ugruntowali jego głęboką wiedzę zwłaszcza w naukach humanistycznych. Nie miały wpływu na jego edukację i wychowanie miała matka, która wpoila synowi głębokie umiłowanie kraju, widziała go w koronie. Dopelnieniem edukacji były liczne podróże po krajach

Europy (Anglia, Czechy, Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria).

Pierwszą próbą na polu politycznym było przygotowanie wraz z wolnomyślicielem ks. Scipione Piatollim programu reform politycznych i wojskowych (1787). Potem preferował na sejmiku podolskim kandydatów rodu do Sejmu 4 – letniego. Należał do grona Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Gdy do kraju wtargnęły wojska rosyjskie, wstąpił do armii litewskiej, wyróżnił się w potyczce pod Grannem. Uległość króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wobec targowiczian (1792) spotkała się z dezaprobatą wielu oficerów, którzy na znak protestu podali się do dymisji. Adam Jerzy postąpił podobnie i wyjechał za granicę. Reakcją carycy Katarzyny na demonstrację uczuć patriotycznych rodziców i nieukrywanego ich wsparcia dla Insurekcji kościuszkowskiej była groźba konfiskaty  $\frac{3}{4}$  dóbr rodowych (na terenie zaborów); jedynym zażośćczynieniem i wycofaniem nałożonego sekwestru majątkowego miało być oddanie obu synów Czartoryskich do służby w wojsku carskim. Rodzice, nie chcąc dopuścić do deklasacji rodu, przyjęli te upokarzające warunki. Po uwłaczającej, na szczęście krótkiej „karierze” w roli kamerjunkra, zamiast zsyłki na Syberię Adam Jerzy został wysłany na posła na Sycylię, skąd po śmierci cara Pawła II został wezwany przez jego następcę Aleksandra do pracy w Komitecie mającym przygotować projekty reformy caratu. Czartoryski zajął się reformą systemu oświaty, w dużym stopniu korzystając z osiągnięć polskiej Komisji Edukacji Narodowej. W 1803 r. objął stanowisko kuratora wileńskiego. Dzięki jego inicjatywie wzbogacona została sieć szkół początkowych z polskim językiem nauczania na Wileńszczyźnie, szczególną opieką otoczył Uniwersytet Wileński, starał o jego obsadę wybitnymi uczonymi. Wcześniej już Czartoryski został zastępcą ministra spraw zagranicznych. Wówczas w rozprawie „O systemie politycznym, który winna stosować Rosja” wysunął postulat polityki inspirowanej nie tylko przez interes w imię wątpliwej racji stanu, ale także przez moralność, domagał się uznania dla każdego narodu prawa do odrębności i wolności oraz wypracowania na kontynencie europejskim stanu równowagi, którą miały zapewnić cztery federacje; jedną z nich miała być federacja ludów słowiańskich pod wodzą cara. Widział przywrócenie silnego, autonomicznego państwa polskiego pod berłem wielkiego księcia Konstantego, albo włączenie wszystkich polskich ziem w Rosję. Postulował stworzenie silnej koalicji antynapoleońskiej i zapewnienia trwałego pokoju w Europie. Przystąpienie Prus do koalicji antynapoleońskiej, a zwłaszcza pogrom wojsk rosyjsko – austriackich pod Austerlitz (2.12.1805) całkowicie przekreśliły plany Czartoryskiego i zmusiły go do złożenia urzędu ministra. Zanim uznano jego dy-

misję w 1806 r., pragnął skierować politykę Rosji na Bałkany i przekonać do utworzenia unii państw słowiańskich. Po zawojowaniu Prus przez Napoleona i utworzeniu uzależnionego od Francji Księstwa Warszawskiego, Czartoryski ostrzegał Polaków przed nadmiernym zaufaniem Napoleonowi. Póki co, na urlopie objeżdżał swoje włości na terenie Galicji, liczył na zwolnienie go ze służby rosyjskiej. Tymczasem car Aleksander, wobec zamiarów Napoleona zaczął ludzi Polaków swoją przychylnością dla Polski, ale też zamierzał wyodrębnić Wielkie Księstwo Litewskie. Z drugiej strony próby pozyskania przez Czartoryskiego przywódców Księstwa Warszawskiego z księciem Józefem Poniatowskim na czele spełzły na niczym. Po wejściu armii Napoleona na ziemie Rosji, w Warszawie utworzono Konfederację Generalną Narodową z marszałkiem Adamem Kazimierzem Czartoryskim na czele. Adam Jerzy przebywający w tym czasie w Karlsbadzie, do Konfederacji nie przystąpił. Po klęsce Napoleona pod Moskwą ponownie wystąpił do cara z propozycją utworzenia Królestwa Polskiego (1812), a po zwycięstwie koalicji pod Lipskiem złożył w kwaterze aliantów w Chaumont plan połączenia gubernii litewsko – ruskich z Księstwem Warszawskim z odrębnym rządem i konstytucją. W wyniku traktatu pokojowego koalicji (Rosja, Austria, Prusy), włączonego do aktu końcowego Kongresu Wiedeńskiego (9.06.1815) powstało Królestwo Polskie pod berłem cara Aleksandra, ale znacznie mniejsze od Księstwa Warszawskiego. Wbrew oskarżeniom, to właśnie dzięki Czartoryskiemu udało się przezwyciężyć narzucenie znacznie gorszych dla Polski warunków i wyjednać „prawa narodowości polskiej” na pozostałych rozbiorowych częściach Rzeczypospolitej. Mimo, iż w powstałym Królestwie Czartoryski był najbardziej zdającym do objęcia najwyższych urzędów, namiestnikiem Królestwa pod kuratelą carskiego brata Konstantyna został wielki oportunistą gen. Józef Zajączek. Zniechęcony przyjął księżę z godnością, wycofał się z działalności politycznej, poślubił młodszą księżniczkę Annę z Zamoyskich (1817). Wkrótce młode małżeństwo przejęło od rodziców znaczną część spuścizny rodowej (dobra na Podolu i Litwie kilka kluczów majątkowych na terenie Lubelszczyzny i Sieniawy w Galicji). Ostatecznie księżę uzyskał od Aleksandra urlop (1818), a czas poświęcił na wojaże po zachodniej Europie, odnawianie i nawiązywanie nowych kontaktów. W korespondencji ostro zareagował na brutalne pociągnięcia Konstantyna w Królestwie. Wrócił do kraju dopiero w 1821, wykorzystując prawa kuratora, starał się złagodzić restrykcje wobec wileńskich filomatów, inicjowanych przez cynicznego nadzorcę policji carskiej hrabiego Mikołaja Nowosilcowa. Ciągle liczył na wieloletnią (choć chwiejną) przyjaźń cara Aleksandra. W rozmowie z nim w Wołosowcach



(nocą 31.10/1.11.1823), ostatecznie przekonał się, iż podniesiona przed laty moralność w polityce cara jest iluzoryczna, więc poprosił go o całkowitą dymisję. Zwolniony z funkcji kuratora, pozostał jednak członkiem Rady Państwa i Senatu Rządzącego do 1831 r. Dopiero śmierć cara († 1.12.1825) zwolniła księcia od trudnych wyborów dotrzymania przyjaźni władcy i obowiązków wobec ojczystego kraju. W dalszym ciągu podróżował, wspierał Greków w ich walce o niepodległość. Pisał traktat „Szkic o dyplomacji” (1830), gdzie powtórzył myśli z pracy „O systemie politycznym...”, podkreślając wartość idei sprawiedliwości i moralności w stosunkach międzynarodowych z tą różnicą, że w roli realizatorów tej idei nie widział już Rosji, a Francję i Anglię. Wezwany w 1827 r. do Warszawy przez prezesa Senatu Królestwa Polskiego na obrady Sądu Sejmowego w sprawie ośmiu członków Towarzystwa Patriotycznego oskarżonych o „usiłowanie obalenia legalnej władzy”, doprowadził do wydania wyroku uniewinniającego, stwierdzając, że Towarzystwo Patriotyczne rozkrzewiało narodowość po to, aby w przyszłości, zgodnie z pragnieniem Aleksandra, połączyć zabór rosyjski z Królestwem Polskim i poddać wszystkich Polaków pod jego berło. Car Mikołaj I nie krył swojego niezadowolenia i z ociąganiem uznał w końcu wyrok Sądu Sejmowego. Autorytet Czartoryskiego wzrósł niepomiarowo, toteż jemu ofiarowano kierownictwo Wydziału Wykonawczego Rady Administracyjnej i prezydencję Rządu Tymczasowego, przekształconą w grudniu 1830 r. na Radę Najwyższą Narodową. Gdy zawiodły wszystkie zabiegi pokojowego rozwiązania problemu, wobec żądania przez cara Mikołaja I bezwarunkowej kapitulacji, za sprawą Czartoryskiego Rada Najwyższa opowiedziała się za podjęciem walki zbrojnej o niepodległość. Powołany został Rząd Narodowy, a jego prezesem został książę, zastrzegając dla siebie dział polityki zagranicznej. Starał się bowiem wyjednać u sygnatariuszy Traktatu Wiedeńskiego przekonanie, iż Polacy podejmują walkę w obronie swoich praw konstytucyjnych i zasługują nie tylko na wsparcie dyplomatyczne. Domagał się jednocześnie bardziej energicznych działań militarnych wojsk od wodza naczelnego Powstania (Listopadowego) gen. Jana Skrzyneckiego, cieszącego się wysokim autorytetem. Ten jednak nie palił się do walki. Mimo żądania jego dymisji, książę nie uczynił tego. W bitwie pod Ostrołęką (26.05.1831) wojska powstańcze poniosły klęskę. Dodatkowo ujawnione zostały potajemne pertraktacje księcia z kanclezem austriackim Klemensem v. Metternichem o przyjęcie roli mediatora w konflikcie polsko – rosyjskim w zamian za deklaracje objęcia tronu polskiego przez jednego z arcyksiążąt habsburskich. Wywołało to ostry sprzeciw ze strony reprezentanta lewicy powstańczej Joachima Lelewela, wręcz zarzutu zdrady powstania

i narodu. Po wystąpieniu podburzonych przez Towarzystwo Patriotyczne tłumów niezadowolonych z polityki Rządu, książę – ostrzelany, zdołał uciec; 17.08. podał się do dymisji, a po niechlubnym poddaniu się korpusu powstańczego na terenie Galicji dołączył do wojsk gen. Samuela Różyckiego, z nimi wkraczając do wolnego Krakowa. Nie minął dzień (27.09.1831), gdy cudem uszedł dzięki pomocy konsula austriackiego do galicyjskiego Podgórze, ścigany przez wojska carskie, gdyż został skazany zaocznie na śmierć. Jednak i w granicach Austrii był człowiekiem niepożądanym; przez Niemcy i Francję dotarł 22.12.1831 r. do Londynu. Postradał wszystko, co miał. Dzięki teściowej księżnie Annie Jadwidze Sapieżynej z Zamoyskich i jej dożywociu miał środki na emigracyjne utrzymanie i dalszą działalność. W Anglii książę skontaktował się z czołowymi politykami, licząc na podjęcie Anglii i Francji obrony praw konstytucyjnych Polaków zgodnie postanowieniami traktatu wiedeńskiego, a nie tylko odwołaniem się do praw każdego narodu do niepodległości i suwerenności. Bez skutku. Jedyne, co udało się Czartoryskiemu w Londynie, to powołanie Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski (25.02.1832). Lewica emigracyjna, poszukując winnych niepowodzenia powstania wystąpiła z „Protestacją przeciw księciu Czartoryskiemu”. Choć były to bolesne ciosy dla księcia, przeniósł się z rodziną do Paryża (1833), gdzie przystąpił do organizacji ośrodka polskiego życia na emigracji z siedzibą w hotelu Lambert, centrum polskiej polityki zagranicznej, a przede wszystkim kultury i oświaty narodowej z szeregiem instytucji naukowych i dobroczynnych. Wśród nich powstał tajny Związek Jedności Narodowej pod kierownictwem księcia, którego celem było „wyjednanie lub wywalczenie Polski niepodległej”, stwarzanie przychylniej atmosfery dla sprawy polskiej i wykorzystanie każdej nadarzającej się sposobności do podjęcia walki z carską Rosją - „więzieniem narodów”. Podejmował też próby utworzenia Legionów Polskich. Zainicjował także współpracę z zagrożoną przez Rosję Turcją i działaczami narodowymi na Bałkanach. Uznał wreszcie, iż uwłaszczenie chłopów jest potrzebą chwili, by zyskać siłę tej warstwy do walki o wolną Polskę. Chodziło mu także o stworzenie silnej władzy, skupionej w ręku naczelnika i wywołanie w stosownej chwili powszechnej insurekcji. W 1841 r. książę oświadczył oficjalnie, że jest gotów przyjąć funkcję naczelnika. Jeszcze inni widzieli Czartoryskiego jako króla Polski z natury rzeczy, co spowodowało podzielenie się emigracji. Mimo to powstało w 1843 r. Towarzystwo Monarchiczne Fundatorów i Przyjaciół 3 Maja, propagujące „królewskość” Czartoryskiego. Tymczasem nadeszły do Paryża wieści o wybuchu powstania w Krakowie i utworzeniu Rządu Narodowego (1846). Wspomniane Towarzystwo postanowiło na-

tychmiast wzmocnić powstańców tym bardziej, że zostało poparte przez księcia. Zanim się jednak powstanie rozwinęło, zostało stłumione przez wojska zaborców; przywódcy w większości zostali uwięzieni lub skazani na śmierć. Tragedią okazała się równocześnie wszczęta rabacja: podburzone przez władze austriackie chłopstwo Galicji masowo przystąpiło do napadów na dwory szlacheckie i dobra kościelne, mordując około 3000 ziemian, urzędników i duchownych. Kraków utracił status wolnego miasta.

O wiele szerszy wybuch niezadowolenia społecznego obejmujący szereg krajów nastąpił w czasie Wiosny Ludów (1848 – 1849), ale i te ruchy władze zwłaszcza Austrii i Prus rozgromiły, bez skrupułów używając do stłumienia powstań wojska. Zawiodły również wszelkie próby Czartoryskiego zorganizowania sojuszniczych sił słowiańsko – węgierskich i innych przeciw Austrii. Z podobnym skutkiem zakończyły się zabiegi księcia wokół utworzenia legionu polskiego w czasie wojny krymskiej. Pokój w Paryżu (1856) do reszty przekonał księcia o daremności oczekiwania pomocy dla Polski ze strony Zachodu. Dożył sędziwego wieku, ciągle przepełniony wiarą w odrodzenie Polski mimo kolejnych klęsk i zawodów, jakich doznawał. Bez względu na miejsce pobytu starał się dostępnymi mu sposobami służyć Polsce. Nie było nikogo ponad niego, który z takim uporem trzymał sztandar Polski nie pozwalając zapomnieć o niej mimo wymazania jej z mapy Europy. Zmarł 15.07.1861 r. w Montfermeil. Po śmierci żony obie trumny przewieziono do Sieniawy i złożone w grobowcu rodzinnym w miejscowym kościele.

- oOo -

**16.01.1770:** w miejscowości Niżna Slana wówczas noszącej nazwę węgierską Falso Sajó urodził się **Józef Paulini**, syn ks. Andrzeja (I) Pauliniego, pełniącego w tym czasie funkcję kierownika szkoły, późniejszego zasłużonego proboszcza parafii ewangelickiej w Bystrzycy (1782 – 1805); młodszym bratem był ks. Andrzej (II), następca ojca w Bystrzycy, w latach 1811 – 1827 senior śląski, przez ostatnie dwa lata życia superintendent śląsko – morawski. Józef średnie wykształcenie zdobywał już w Cieszynie, prawdopodobnie po przybyciu ojca do Bystrzycy, a następnie w Bratysławie. Studia teologiczne – filozoficzne zaliczył w Jenie. Po ordynacji 1.05.1792 r. został pierwszym proboszczem parafii w Nawsiu, krótko po wybudowaniu drewnianego domu modlitwy (1791). Dołożył wiele starań, aby jak najszybciej przyswoić sobie język swoich parafian. Przyczynił się także do wybudowania murowanej fary (1793). W 1804 r. został przeniesiony na stanowisko proboszcza we Lwowie z równoczesnym awansem do godności superintendenta nowo utworzonej superintendencji galicyjsko – bukowińskiej. Niestety, w czasie

jednych z odwiedzin szpitala we Lwowie zaraził się tyfusem. Zmarł nagle 16.01.1806 r., pochowany w kryptach tamtejszego kościoła. W kronice zboru lwowskiego zanotowano: „Miłowany i czczony od każdego bez różnicy wyznania, był chwałą zboru”. Żegnała go żona z czwórką małych dzieci.

- oOo -

**21.01.1970:** w Ustroniu zmarł lekarz **Zygmunt Łysogórski**, który w służbie dla chorego człowieka nie znał pojęcia godzin pracy, zawsze gotowy udzielić pomocy. Był synem chłopca Marcina Machury i Marii Goralczyk, gospodarzy we wsi Łysa Góra, obecnie dzielnicy Siewierza w pn. zach. części miasta. Urodził się w Łysej Górze 27.04.1902 r. Nauki gimnazjalne rozpoczął w Sosnowcu, ale ukończył w Królewskiej Hucie (ob. Chorzów) w 1923 r. z przerwą, gdy jako ochotnik brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej w szeregach VI. Pułku Ułanów. Po rocznych studiach w Seminarium Duchownym w Kielcach, także przez rok pracował jako aspirant w Sądzie Grodzkim w Mikołowie. Lata 1923 – 1932 spędził na studiach medycznych na Uniwersytecie w Poznaniu, pod koniec studiów zmieniając nazwisko na Łysogórski. Po rocznym stażu w Szpitalu Powiatowym w Będzinie, w 1934 r. został lekarzem okręgowym Górniczej Spółki Brackiej w Wirku i w Halembie (dziś dzielnice Rudy Śląskiej); tam też udzielał się jako lekarz Kasy Chorych i lekarz szkolny. Przed wybuchem II wojny światowej zaangażował się także w zwalczanie hitlerowskich grup dywersyjnych. Jemu też w 1939 r. powierzono szefostwo grupy sanitarnej okręgu z zadaniem ewakuowania jej do Kielc, skąd już sam udał się do Warszawy i dalej aż na Polesie, gdzie 17.09. zaskoczony został najazdem sowieckim. Krótko pracował w szpitalach w Drohiczynie i Kobryniu, ale wobec groźby łapanek stalinowskich podjął ryzyko przedostania się przez Białystok i Warszawę do Sosnowca. Ostrzeżony, zrazu schronił się w rodzinnej wiosce włączonej do Rzeszy. Tu także poszukiwany, udał się do Zawiercia, a następnie do Częstochowy, znajdującej się na terenie Generalnej Gubernii. Tu nawiązał kontakt z polskim podziemiem, które ułatwiło mu znalezienie zatrudnienia w Warszawie - Pradze w prywatnej Klinice dr. Samuela Zamkowego (IV 1940). Klinika była punktem kontaktowym podziemia. Po dekonspiracji placówki, Łysogórski udał się na „oczyszczoną” z polskiej inteligencji Grodzieńszczyznę (XI 1941), gdzie w Sopoćkinkach przez kilka miesięcy prowadził niewielki szpital, przeniesiony przez Niem-



ców do Marcinkańca. Gdy członkowie AK zostali wydani przez usłużnego polskiego konfidenta, NKWD rozstrzelało w Grodnie kilkanaście rodzin. Łysogórski zdołał uciec do skonfliktowanego oddziału partyzantów polsko-białoruskich w Puszczy Ruskiej. Ostatecznie przez Warszawę dotarł znów do Częstochowy i Zawiercia, gdzie w lasach zawierciańskich urządził dla siebie ziemiankę. Po ponownym nawiązaniu kontaktu ze śląskim podziemiem uzyskał nominację szefa sanitarnego Dywizji Śląskiej AK. Na własną prośbę z początkiem 1944 r. został przeniesiony na Śląsk Cieszyński jako Józef Gluza. Tu służył przede wszystkim pomocą lekarską Oddziałom AK, zwłaszcza ugrupowaniu „Czantoria”. Po uwolnieniu Bielska spod okupacji hitlerowskiej w połowie lutego 1945 r. pracował w Szpitalu Miejskim, ale już pod koniec maja zameldował się w Ustroniu, gdzie przyjął funkcję lekarza Ubezpieczalni Społecznej, uruchomił przychodnię przy ul. Mickiewicza, a w niej 5 - łóżkowy szpitalik oraz izbę porodową, a także ambulatorium w „Kuźni Ustroń”, objął też opieką przedwojenny Zakład Balneologiczny, Poradnię Przeciwgruźliczą i Państwowe Prewentorium dla Dzieci w Poniwcu. W 1953 r. uzyskał specjalizację

I stopnia w zakresie ftyzjatrii. Był w tym czasie jedynym lekarzem w Ustroniu, pozostawał praktycznie całą dobę do dyspozycji szukających pomocy lekarskiej. Określona postawa, nadmierna aktywność ofiarnego lekarza i korzystanie z terapii ziołowej została „dostrzeżona” (!) przez Okręgową Komisję Kontroli Zawodowej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach (wówczas Stalinogrodzie), która oskarżyła lekarza o wykroczenia zawodowe i nakazem pracy przeniosła go do nadgranicznych Ustrzyk Dolnych w województwie rzeszowskim (1955). Decyzja WRN spotkała się z protestem zarówno Urzędu Gminy, związkowców „Kuźni Ustroń” i Wydziału Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie, ale dopiero po przewrocie w październiku 1956 r. WRN zrehabilitowała i zezwoliła lekarzowi na jego powrót do Ustronia (1957) i zatrudnienie w poradni ogólnej Ośrodka Zdrowia w Ustroniu. Okupacyjna poniewierka, fałszywe oskarżenia i wyczerpanie pracą ponad normę odbiły się na zdrowiu lekarza. W 1958 r. przeszedł na rentę inwalidzką II grupy, jednak dalej służył w swojej prywatnej przychodni, tym razem jako specjalista z zakresu ziołolecznictwa, kontynuując praktykę swojej teściowej Eleonory Frąckowiak.

Dr Łysogórski nigdy do żadnej partii nie należał, udzielał się w wielu organizacjach parazawodowych, m.in. Towarzystwie Lekarzy Polaków na Śląsku, Śląskiej Izbie Lekarskiej, Polskim Czerwonym Krzyżu, Polskim Związku Zachodnim. Stale podnosił swoje kwalifikacje zawodowe na różnych kursach podyplomowych z zakresu chorób reumatycznych, rentgenologii, ftyzjatrii.

Żonaty był z Heleną z domu Frąckowiak; oprócz wcześniej zmarłego syna Włodzimierza († 1937) miał dwie córki – farmaceutkę Mirosławę i lekarzkę Lesławę, obie pracujące w Ustroniu.

- oOo -

**23.01.1895:** w Hermanicach (dziś dzielnica Ustronia) urodził się **Paweł Steller**, syn Antoniego, pracownika Kuźni Ustrońskiej i Heleny z Gorgoszów. Naukę szkolną rozpoczął w Hermanicach i w Ustroniu, od 1903 r. kontynuował w Samborze. Następane 4 lata (1909 – 1913) uczył się w Państwowej Szkole Rzemiosł Artystycznych na Wydziale Malarstwa Dekoracyjnego we Lwowie. Studia dopełniające w Wyższej Szkole Przemysłu Artystycznego w Pradze przerwane zostały powołaniem do wojska austriackiego (1914). W latach 1922 – 1925 pracował w Wojskowym Instytucie Geograficznym w Warszawie, rok później skorzystał z możliwości doskonalenia swojego warsztatu u prof. Władysława Skoczylasa na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych. Studia te znacznie poszerzyły horyzont twórczy artysty i wyzwoliły go ze szkoły akademickiej grafiki. Pod wpływem mistrza docenił nowe możliwości wypowiedzi w drzeworycie. W 1925 r. zamieszkał w Katowicach, gdzie początkowo pracował jako nauczyciel rysunku w Polskiej Szkole Wydziałowej, a od 1931 w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, zaliczając po drodze egzaminy z zakresu pedagogiki, uprawniające do nauczania w szkołach zawodowych.. Dorywczo prowadził wieczorowe kursy rysunku dla nauczycieli i dla pracowników przemysłu graficznego. W latach 1937 – 1939 prowadził prywatną szkołę rysunku. W Katowicach okrzepł jego talent twórczy, coraz bardziej ujawniały się indywidualne cechy artysty. W czasie II wojny światowej pozostał w Katowicach, ale w obawie przed zniszczeniem, cenniejsze prace zakopał. Po rocznym pobycie za granicą, w 1946 r. wrócił do Katowic. Dalej tworzył, stopniowo powiększając kolekcję dyplomów, medali, nagród, a także odznaczeń państwowych (m.in. Krzyż Kawalerski i Komandorski Orderu Odrodzenia Polski).



Najbardziej płodnym był okres od 1925 do 1939. Mając doskonałe wycucie walorów krajobrazu śląskiego, zwłaszcza Śląska Cieszyńskiego, pragnął wypełnić dotąd nie zagospodarowaną, pustą przestrzeń artystycznym jej opracowaniem, starał się także o stworzenie silnego ośrodka szkolnictwa artystycznego. Sam dawał przykład niezwyklej aktywności twórczej: oprócz litografii i prac w technikach metalowych

wykonał 78 drzeworytów, ponad 400 akwarel, 700 prac z grafiki użytkowej, 8 dużych witraży, uczestniczył w 43 wystawach (najczęściej w Katowicach i w Warszawie, potem w Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu) oraz w 18 zagranicznych (Anglia, Bułgaria, Francja, Jugosławia, Kanada, Niemcy, Szwajcaria, USA, Węgry, Włochy). Bez wątpienia w okresie międzywojennym Steller był jednym z nielicznych twórców i zajmował wśród nich czołowe miejsce. Po wojnie, gdy zarysowały się nowe kierunki w sztuce i wzrosła liczba osób ją uprawiających, gwiazda Stellera nieco przybladła mimo, iż w latach pięćdziesiątych do reszty wyzwolił się także w drzeworycie z naturalistycznego ujmowania motywu, bardziej swobodnie przekształcał i podkreślał jego ekspresję. Pozostawił ogółem 5180 prac, w tym kilka tek drzeworytów: „Górny Śląsk”, „Śląsk Cieszyński”, „Typy polskie”, „Zabytki Tarnowskich Gór”, „Teka bytomska”, trzy „Teki cieszyńskie”, „Teka opolska”. Był dwukrotnie żonaty: z Elżbietą Sosnowską, zmarłą w 1955 r., a po roku ze Stefanią Partyką. Zmarł w Katowicach 4.09.1974 r., tam też pochowany. Pamiątką po wielkim artyście zostało Muzeum Biograficzne w Katowicach.

oOo -

### **Wspomnijmy także:**

**08.01.1945:** † **Sobiesław Cienciala**, gospo-

darz, wójt Mistrzowic, naczelnik Straży Pożarnej, członek Macierzy i Kółka Rolniczego, homeopata, bibliofil. Patrz: odc. 52, w „Gazeta Ewangelicka” 2002/06, s. 34.

**18.01.1995:** zmarł **ks. Adam Hławiczka**, w czasie okupacji adiunkt polskiej parafii ewangelickiej w Warszawie, długoletni proboszcz w Katowicach, wirtuoz organowy, dyrygent chóru, opracował „Chóralnik” i wiele pieśni kościelnych dla chórów, kompozytor (m. in. 11 utworów organowych, 3 transkrypcje na organy, 14 utworów fortepianowych), autor postylli „Pan zmarł twychwstał” (Bielsko - Biała 1997). Patrz odc. 129, „Informator Parafialny” 2008/12, s. 14.

**27.01.1995:** zmarł **ks. Jan Walter**, wikariusz par. ewangelickiej w Łodzi, proboszcz w Poznaniu – gdzie odbudował życie zborowe i wspierał działalność PTEw., potem proboszcz par. Św. Trójcy w Warszawie, członek Synodu Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego, ekumenista. Patrz: odc. 141, „Więści Wyższobramskie 2009/12, s. 11.

**dd.01.1945:** zmarł **Paweł Bobek**, zamordowany przez hitlerowców w styczniu w nieznanym miejscu; nauczyciel w Ustroniu, potem na Zaolziu, działacz Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, redaktor „Miesięcznika Pedagogicznego”, nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie, autor podręczników; członek Polskiego Zjednoczenia Narodowego, sekretarz polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, poseł RP, przywódca PSL różnych szczebli, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego”. Patrz: odc. 126, „Informator Parafialny” 2008/09, s. 15.

## **Wydarzenia parafialne**

### **Parafia nagrodzona**

Nagroda im. ks. Leopolda Otto przyznawana jest corocznie przez „Zwiastun Ewangelicki” jako hołd złożony założycielowi tego czasopisma. Jest przypomnieniem wielkiej postaci polskiego luteranizmu, która nową drogą poprowadziła Kościół ewangelicki w Polsce.

Od roku 2003, to znaczy od roku, kiedy obchodzono 140. rocznicę naszego najstarszego pisma ewangelickiego, otrzymują ją osoby, organizacje oraz instytucje aktywnie udzielające się w dziedzinach, w których zasłużył się ks. Leopold Otto lub do działania, w których mocno motywował ówczesnych ewangelików.



W 2019 roku, w siedemnastej edycji nagrody, w 200-lecie urodzin ks. Leopolda Marcina Otto, patrona Nagrody, jury postanowiło przypomnieć miejsca służby ks. Leopolda Otto jako proboszcza i przekazać statuetkę z jego podobizną trzem parafiom: w Piotrkowie Trybunalskim, w Warszawie i w Cieszynie. W każdej z nich ks. Leopold Otto postawił wyraźny ślad po sobie. Choć dziś są to parafie różnej wielkości – wiele je łączy. Statuetka jest podziękowaniem za kontynuowanie dzieła ks. Leopolda Otto i docenieniem ewangelickiego oddziaływania na swoją miejscowość.

Uroczystość miała miejsce w Cieszynie, dnia 2 listopada 2019, w dniu 200. rocznicy urodzin ks. Leopolda Otto. Obchodzono ją w Kościele Jezusowym, a następnie w Domu Narodowym. W imieniu parafii piotrkowskiej odebrał ją ks. Wiesław Żydel z małżonką. Warszawskiej delegacji parafii św. Trójcy przewodniczył ks. Piotr Gaś. Naszą cieszyńską parafię reprezentowali księża proboszczowie: Marcin Brzóska i Tomasz Chudecki wraz z panią kurator Małgorzatą Waclawik-Syrokosz.

Nagroda zobowiązuje. Nie jest naszą zasługą, że ks. Leopold Otto w naszej parafii pracował przez dziewięć lat, ale jest dla nas zobowiązaniem godnej kontynuacji jego dzieła. Głównym spadkobiercą jego polskiego patriotyzmu i ortodoksji na Śląsku Cieszyńskim został ks. Franciszek Michejda. To on założył Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej, następnie przekształcone w Towarzystwo Ewangelickie, które w obecnym czasie prowadzi działalność edukacyjną i w roku 2012 także otrzymało nagrodę ks. Leopolda Otto. Cztery lata później tą samą nagrodę dostały Muzeum Protestantyzmu i Biblioteka im B.R. Tschammera, działające przy naszej parafii.

Nie można zapomnieć o osobach nagrodzonych ściśle związanych z naszą parafią.

Byli to:

**diakon Helena Gajdacz** – za wielopłaszczyznową, długoletnią katechizację dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem duszpasterskiego wsparcia wielu pokoleń najmłodszych przez redagowanie „Przyjaciela Dzieci”,

**Karol Gaś** – za twórczy wkład w rozwój architektury sakralnej na Śląsku Cieszyńskim, co podkreśla i utrwala obecność ewangelicyzmu na tym terenie,

**Władysław Sosna** – za utrwalanie ewangelickiego dziedzictwa na Śląsku poprzez liczne publikacje i inne materialne ślady oraz aktywizację współczesnych w podtrzymywaniu ewangelickiej tożsamości Śląska Cieszyńskiego,

**Jan Herma** - za rzeźbiarskie utrwalenie ewangelickiej historii, szczególnie na Śląsku Cieszyńskim i oryginalne osiągnięcia w tworzeniu współczesnej rzeźby sakralnej,

**Jan Puczek** – za ideę i długoletnie organizowanie ogólnopolskiej



### Nagroda im. ks. Leopolda Otto Edycja 2019

W siedemnastej edycji Nagrody imienia ks. Leopolda Otto, w roku 2019, gdy obchodzimy 200-lecie urodzin patrona Nagrody,



kapituła postanowiła przypomnieć miejsca jego służby jako proboszcza i przekazać statuetkę z jego podobizną

#### Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie.

Ks. Leopold Otto pozostawił w niej wyraźny ślad po sobie. Statuetka jest podziękowaniem za kontynuowanie dzieła ks. Leopolda Otto i docenieniem ewangelickiego oddziaływania na swoją miejscowość.

Z najlepszymi gratulacjami  
oraz życzeniami wszelkiej pomyślności.  
Niechaj łaskawy Bóg nadal obdarza swoim błogosławieństwem!

W imieniu kapituły

*J. Selb*  
ks. Jerzy Below

Bielsko-Biala – Cieszyn, 2 listopada 2019 r.



skich spotkań w ramach Forum Ewangelickiego, które są miejscem refleksji nad dziedzictwem przodków oraz inspiracją do współczesnej aktywności, szczególnie w dziedzinie edukacji.

Ta nagroda stanowi dla nas jako społeczności ewangelickiej wyzwanie, abyśmy wszyscy dołączyli do idei, która była celem życia i działania ks. Leopolda Marcina Otto.

*ks. Jan Sztwiernia*

## Jubileuszowa wieczornica

### *Cieszyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego*

W czwartek 21.11.2019 r. odbyła się wieczornica z okazji 100 – lecia powstania Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego i 35 – lecia działalności Oddziału PTEw w Cieszynie.

Głównymi punktami wieczornicy były dwa wystąpienia ilustrowane obrazem na ekranie:

1/ dr. hab. Jana Szturca: „Sto lat Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego”

2/ Władysława Sosny: „35 lat działalności PTEw w Cieszynie”.

Dr Szturc w skondensowanej formie przedstawił powstałe 22.10.1919 r. w Poznaniu Polskie Towarzystwo Ewangelickie w kolejnych trzech przedziałach czasowych: w okresie pionierskim w latach 1919 – 1939, powojennym okresie ograniczonej działalności do 1983 r., wreszcie ostatni etap odrodzenia towarzystwa, rozciągnięcia jego działalności na cały kraj i utworzenia oddziałów terenowych. W każdym z wymienionych etapów przytoczył najważniejsze wydarzenia, realizowane w zupełnie odmiennych stosunkach społeczno – politycznych w kraju. Godną uwagi jest determinacja działaczy PTEw. w każdym z tych etapów, za każdym razem dokumentujących ewangelicką obecność w polskim społeczeństwie. Wśród wydarzeń III etapu podkreślił dwa momenty: zorganizowanie dwóch Światowych Zjazdów Ewangelików Polaków oraz założenie własnego pisma „Słowo i Myśl”, wychodzące z przerwami w różnych postaciach po dzień dzisiejszy. Po 1984 r. główna działalność PTEw. rozwijana jest przede wszystkim w kilkunastu oddziałach terenowych, m.in. w Cieszynie, który należy do czołówki oddziałów pod względem liczebności i aktywności. Patrz także „Więści Wyższobramskie” 2019/10, s. 16 – 17.



Po krótkiej przerwie Władysław Sosna przedstawił szkic „35 lat działalności Oddziału PTEw w Cieszynie. Oto jego treść:

19.11.1984 doszło do zebrania założycielskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Pierwszym prezesem został Władysław Kaleta. Oczekiwania członków były bardzo ambitne. Rychło jednak miały być one zweryfikowane zarówno warunkami wewnętrznymi, jak i przede wszystkim istniejącą w tym czasie sytuacją polityczną w kraju. Ówczesne władze rościły sobie prawo do głębokiej kurateli nad Oddziałem i osób z nim związanych, w pierwszej kolejności interesowały się, w jakim stopniu PTEw zaangażowane jest w realizację polityki i haseł Frontu Jedności Narodu. Prezes skupił się na działalności przypominającej obecność ewangelików w społeczeństwie polskim, domagał się ich miejsca w kulturze polskiej, obok innych uczestniczył m. in. w sesjach popularno – naukowych Stowarzyszenia „Pax” i PTEw pod wspólnym tytułem „Kultura miejscem spotkań ekumenicznych”. Na pierwszym walnym zebraniu delegatów w Poznaniu (9.03.1985) Władysław Kaleta został wybrany do Zarządu Głównego, a po ukonstytuowaniu przyjął funkcję wiceprezesa ZG PTEw. Równoczesne zaangażowanie w ZG i ZO przy biernej postawie członków zarządu w Cieszynie na dłuższą metę było nie do utrzymania. Praca „na zewnątrz” zdominowała pracę dla oddziału. Nieregularność zebrań, kłopoty z salą, wreszcie dłuższa choroba, spowodowały prawie całkowity zanik działalności Oddziału. Na zwołanym zebraniu sprawozdawczo – wyborczym 13.03.1989 r. zabrakło quorum do podejmowania uchwał. Istnienie Oddziału zawisło na pajęczej nitce.

W tym miejscu autor pragnie przeprosić za nazbyt skąpe skwitowanie kadencji pierwszego prezesa. Nie wynika to z jakiegokolwiek niechęci czy uprzedzeń, wręcz przeciwnie, należą się słowa uznania za ten pionierski okres działalności w trudnym okresie dyktatury proletariatu, gdy wszelkie działania społeczne podlegały kontroli, nie mówiąc już o jakże trudnym problemie uprzedzeń do wszystkiego,



## Więści Wyższobranskie

co miało związek z Reformacją i gdy na każdym kroku piętrzyły się trudności organizacyjne. Skąpość informacji o tamtym okresie (1984 – 1989) wynika z prozaicznego powodu – braku wystarczająco szczegółowej dokumentacji sprawozdawczej. Szczęśliwie następcy wypadło działać w zupełnie innych warunkach ustrojowych.

Jesienią 1989 r., po porozumieniu się z proboszczem ks. Janem Melcerem, samorzutnie zebrana trójka (Jan Puczek, Władysław Sosna, Jan Toman) podjęła próbę reaktywowania działalności Oddziału. Zebrani wybrali nowy zarząd (18.09.1989). Tydzień później (25.09.) na przewodniczącego Oddziału wybrano Władysława Sosnę, który zgodził się pełnić tę funkcję do czasu znalezienia bardziej odpowiedniej osoby (!). W przeciwieństwie do swojego poprzednika, skierował on wysiłek PTEw na pracę dla środowiska, zwłaszcza na zupełnie zaniechanym odcinku historii regionu i Kościoła Ewangelickiego oraz na związanych z nimi postaciach. Nadarzała się po temu wyjątkowa okazja nagromadzenia rocznic wybitnych osób. Dołożono wielu zabiegów i starań, aby te najwybitniejsze postacie uczcić nie tylko na wieczornicy, ale także pozostawić trwalszy dokument pamięci w postaci tablicy. Pierwsza z nich poświęcona była pamięci ks. Jerzego Heczki w 125 – lecie wprowadzenia polskiego kancjonału (9.09.1990), druga złotoustemu kaznodziei, ks. dr Leopoldowi Marcinowi Otto w 125 rocznicę rozpoczęcia służby w Cieszynie (22.09.1991). Największą uroczystość przygotowano z okazji 400 – lecia urodzin ks. Jerzego Trzanowskiego, gdzie oprócz okolicznościowej wystawy, sesji popularno - naukowej, wydawnictw, koncertu i uroczystego nabożeństwa, odsłonięto tablicę na kamienicy w miejscu rodzinnego domu Trzanowskich, ufundowaną przez miasto oraz odsłonięto pomnik na pl. Kościelnym, wystawiony ze składek darczyńców (23 – 26.04.1992).

Wobec tak pomyślnego rozkwitu działalności Oddziału dojrzała oddolna myśl założenia Klubu PTEw. Była to bardzo śmiała inicjatywa, którą zarząd Oddziału przyjął z troską i pewnymi obawami co do ciągłości, ale z drugiej strony docenił niepowtarzalną szansę dla poszerzenia działalności PTEw. Do zebrania założycielskiego klubu doszło 28.04.1994 r. Zebrani całkowicie podporządkowali się Oddziałowi PTEw i zobowiązali go do wypracowania formy spędzenia darowanego czasu i to co tydzień przez cały rok kalendarzowy (łącznie z wakacjami)! Było to ogromne wyzwanie, wymagające z wielokrotnego zaangażowania zwłaszcza prezesa oddziału.



Jakiś czas (kilka miesięcy) trwało, zanim wykrystalizował się program spotkań klubowych, akceptowany przez członków Klubu. Jedną z form była nieśmiała propozycja organizowania wycieczek. Miał już Oddział na koncie 4 wycieczki, ale były to raczej sporadyczne wyjazdy na „sesje w terenie” do Cisownicy (1990), Ustronia (1992) i Wisły (1994) i jedna dwudniowa „pełno wymiarowa” wycieczka śladami ks. Jerzego Trzanowskiego (3 – 04.08.1992). Teraz – o dziwo – propozycja organizowania wycieczek klubowych



spotkała się z entuzjazmem. Jeszcze w 1994 r. zaliczyliśmy 13 wycieczek. W 1995 mieliśmy 19 wycieczek, w 1996 – 18, potem przez następnych 14 lat, do 2010 r. – średnio 13. Połowę z nich stanowiły wycieczki na teren Republiki Czeskiej i na Słowację; wiele z nich było wielodniowych. Poza niektórymi o charakterze piknikowym (już w 1995 r. celebrowaliśmy pierwszą wiosenną jajecznicę), wszystkie miały pełny program krajoznawczy. Dbali o to organizatorzy wycieczek Emilia i Władysław Sosnowie, oboje mający uprawnienia i bogate doświadczenie przewodnickie w PTTK.

Stopniowo też na spotkania czwartkowe wprowadzana była niewyczerpana tematyka biograficzna z głównym naciskiem na postacie ewangelickie i związane z regionem, ale także szerzej ze Śląskiem, Polską, tych wszystkich, którzy cokolwiek znaczącego wnieśli do dziejów i kultury polskiej czy europejskiej, a także do Kościoła. Jedyna rzecz, która się nie przyjęła, to próba wprowadzenia dyskusji na aktualne tematy społeczno – religijne.

Zbieraliśmy się w małym pomieszczeniu przy Biblioteczce Zborowej. Dość szybko okazała się ona dla nas za ciasna. Ale obok nas działały przy parafii różne inne zespoły, godziny zebrań się nakładały, a my byliśmy tym trzynastym kołem u wozu, gdyż musieliśmy ustąpić tym, którzy „od zawsze” akurat w czwartek o tej godzinie w tej samej salce mieli swoje spotkania. Nic nie pomogło przyspieszenie naszych spotkań o kolejną godzinę (z 17.00 na 15.00). Zbór nie był w stanie zapewnić jednego stałego kąta do wyłącznej naszej dyspozycji o danej porze dnia. To spowodowało, że skorzystaliśmy z możliwości organizowania naszych spotkań w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Gościliśmy w Macierzy przez 21 lat (od 1997 do początku 2019). Z dniem 24.01.2019 r. rozpoczęliśmy nasze spotkania klubowe w sali parafialnej.

Z wieloletnich dziejów Oddziału przypomniemy kilka ważnych momentów.

Był to krótki, zaledwie kilkuletni epizod. W 1990 r. Komitet Obywatelski Miasta Cieszyna zwrócił się do PTEw jako jedynej wówczas ewangelickiej organizacji społecznej o wytypowanie kandydatów – ewangelików do przyszłego samorządu miasta. Aczkolwiek z trudem, ale PTEw. wytypowało kandydatów. Po ich zweryfikowaniu szereg z nich weszło na listy wyborcze. Niestety cały wysiłek poszedł w gwizdek, gdyż zawiódła niska frekwencja ewangelickich wyborców. Później (1994), ówczesny burmistrz miasta dr Jan Olbrycht pragnął oprzeć swój elektorat na czterech uznanych w środowisku organizacjach niepartyjnych: dwóch katolickich i dwóch ewangelickich (tu TE i PTEw). Przez dwie kadencje PTEw było jednym z czterech członków bloku wyborczego funkcjonującego pod nazwą „Wspólnoty dla Cieszyna”. Potem nieste-



ty „Wspólnota” została zdominowana przez ugrupowania partyjne. Niemniej był to bodaj ewenement w skali kraju, a kontakty pomiędzy Urzędem Miasta a PTEw. były bardzo żywe.

TE i PTEw. 9.11.1991 r. odbyło się zebranie organizacyjne reanimowanego Towarzystwa Ewangelickiego. Niestety doszło tu do zupełnie niepotrzebnych spięć. Smutnym dla PTEw było dążenie TE do likwidacji PTEw., a potem prób jego zdominowania przez organizowanie podobnych imprez. Z czasem TE zajęło się z pożytkiem wyłącznie edukacją młodego pokolenia, pozostawiając wolne pole do działania wśród młodzieży wcześniej urodzonej. Utarło się przy tym niestety, że PTEw jest organizacją zwapniałych emerytów, ale smutną prawdą jest też, że ci w większości nie odczuwają potrzeby robienia i należenia do czegokolwiek. Mogliśmy liczyć jedynie na chlubne wyjątki. W tymże 1991 r. pojawiła się pierwsza - sierpniowa pozycja wydawnicza wydana w małej poligrafii, poświęcona pamięci ks. Jerzego Heczki i jego dziełu.

Rok 1993 był rokiem 75 – lecia powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Z tej okazji odbyło się szereg uroczystości, wśród nich zainicjowana przez PTEw sesja popularno – naukowa w ratuszu, na której przypomniany został udział ewangelików w dziele odrodzenia Polski na Śląsku Cieszyńskim, o czym tu i ówdzie jakoś „zapomniano”. Nazajutrz 11.11. odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, po którym została odsłonięta tablica pamiątkowa z plakietami ks. Franciszka i dr. Jana Michejdów na starej

szkole ewangelickiej od strony ul. Stalmacha.

10.10.1999 r. w Cieszynie odbyły się uroczystości 80 – lecia PTEw i 15 – lecia Oddziału PTEw. Poranek poprzedziło okolicznościowe nabożeństwo w kościele Jezusowym, a oprócz trzech okolicznościowych referatów uświetnił go Chór Parafialny oraz orkiestra salonowa pod batutą prof. Hilarego Drozda.

Począwszy od 2013 r., dzięki nieustającej życiwej namowie dr. Jana Szturca, zaczęły się pojawiać na stronie PTEw w internecie regularne relacje z wydarzeń w Oddziale. Relacje te stały się podstawą nowej formy Kroniki Oddziału.

2009 – to szczególny rok – rok 300 lecia wyznaczenia miejsca pod budowę kościoła Jezusowego w Cieszynie. PTEw. zwróciło uwagę na wszystkie sześć kościołów objętych nazwą „kościół łaski”, przygotowało piękną wieczornicę „Kościół Jezusowy wśród kościołów łaski na Śląsku”, zorganizowało 5 – dniową wycieczkę „Szlakiem Kościołów Pokoju i Kościołów Łaski” na Śląsku; staraniem miasta pokazała się publikacja Władysława Sosny „Szlakiem pamiątek ewangelików cieszyńskich”, rozdana bezpłatnie uczestnikom sesji naukowej zorganizowanej przez zbor w lektorium cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego. Ponadto Oddział podjął już w 2008 r. wydawanie serii książek związanych z 300 – leciem Kościoła Jezusowego, w 2008 – 2 tytuły, 2009 – 5 tytułów i 2010 – 7 tytułów, w tym cenne pamiątniki, reprinty, przewodniki i inne pozycje uzupełniające wydawnictwa emitowane przez parafię.

W 2010 r. PTEw zainicjowało w ramach miejskich uroczystości 1200 – lecia legendarnego założenia miasta Cieszyna „Tydzień Ewangelicki”, w ramach którego odbyła się sesja popularno naukowa „Śladami ewangelików cieszyńskich” oraz cztery wycieczki szlakami cieszyńskich ewangelików po Ziemi Cieszyńskiej po obu stronach Olzy. Finałem uroczystości było wystawienie w 2011 r. z inicjatywy PTEw trzech kamieni (tablic) pamiątkowych na pl. Kościelnym z symbolicznymi napisami: 1517 – WIARA, 1709 – NADZIEJA, 2010 – MIŁOŚĆ.

W roku Reformacji 2017 Oddział zorganizował cykl dziesięciu comiesięcznych wykładów „Pochód Reformacji przez Europę”.

Przytoczone tylko w skromnym wyborze wydarzenia wystarczająco ilustrują ogromny wysiłek i zaangażowanie w życiu społeczne cieszyńskich ewangelików. Całość ilustrują liczby:

Ilość spotkań klubowych i uroczystości łącznie:	962
w tym sesji i wieczornic	60
Ilość zorganizowanych wycieczek ogółem:	308
z tego na trasach krajowych	155
w Republice Czeskiej	88

w Słowacji	68
wycieczek wielodniowych ogółem	48
wszystkie mieszczące się w pięcioboku: Międzyzdroje – Giżycko – Koszyce – Bratysława – Praga.	
Wystawionych plastycznych akcentów pamięci	
pomników	1
tablic pamiątkowych ufundowanych	10
tablic zainicjowanych	4
Emitowanych pozycji wydawniczych ogółem	32
w tym pozycji książkowych	28

Należy także wspomnieć wieloletnią współpracę z pismami naszej parafii z „Więciami Wyższobramskimi” na czele, w których publikowany jest stały cykl „Ludzie i wydarzenia”, liczący już ponad 260 odcinków, w których zaprezentowano ponad 1000 sylwetek i wydarzeń. Wiele artykułów o tematyce ewangelickiej zawierają również „Kalendarze Cieszyńskie”.

Tak wielki dorobek został osiągnięty dzięki społecznemu bezinteresownemu zaangażowaniu nielicznej grupki działaczy PTEw skupionej w kolejnych zarządach oddziału, którym niezmiennie od trzydziestu lat prezesuje (tymczasowo) Władysław Sosna, zaliczony (obok MZC i PTTK) w poczet członków honorowych PTEw, wyróżniony nagrodą im. ks. dr. Leopolda Marcina Otto, nagrodą literacką PTTK im. Władysława Krygowskiego i „Laurem Srebrnej Cieszyńki”.

- oOo -

Z zaproszonych Gości przybyli z Olzy ks. sen. Janusz Kożusznik, proboszcz parafii ks. Marcin Brzóska, były proboszcz ks. Janusz Sikora z Małżonką – diakon Joanną, seniorka pastorowa Irena Melcerowa oraz opiekun Oddziału ks. Jan Sztwiertnia. Przybyli także: prezes ZG PTEw Józef Król oraz prezes Oddziału PTEw w Jaworzu Leopold Kłoda i b. prezes Jan Kliber, przedstawiciele Oddziału, z którym oddział cieszyński utrzymuje od lat najżywsze kontakty i współpracę. Wielką niespodziankę sprawił przybyły na wieczornicę pierwszy prezes Władysław Kaleta. Obecny na wieczornicy Gościom i niewielkiej już liczbie najstarszych członków PTEw prezes ZG Józef Król wręczył okolicznościowe wydawnictwo na stulecie PTEw; dodatkowo z podziękowaniem w 95 – lecie Chóru Parafialnego wręczono od PTEw. kwiaty diakon Joannie Sikorowej, a także seniorce p. Irenie Melcerowej i Władysławowi Kalecie. Okolicznościowe pismo wraz z kwiatami wręczył także Emilii i Władysławowi Sosnom ks. proboszcz Marcin Brzóska i Kurator Parafii Małgorzata Waclawik – Syrokosz. Wieczornicę zakończył ks. proboszcz modlitwą, po czym zebrani zaśpiewali kolejną pieśń „Pozostań z łaską Swoją”.

*Tekst: Władysław Sosna  
Foto: Beata Macura*

# Wizyta Marszałka Senatu

*Wizyta Marszałka Senatu Rzeczypospolitej  
Polskiej prof. Tomasza Grodzkiego w kościele  
Jezusowym w Cieszynie*

W środę 11 grudnia 2019 roku Diecezję Cieszyńską Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP odwiedził Marszałek Senatu RP prof. Tomasz Grodzki wraz z Małgorzatą Daszczyk, dyrektorem Gabinetu Marszałka. W pierwszej kolejności delegacja wraz z biskupem diecezji cieszyńskiej ks. dr Adrianem Korczago udała się do parafii w Ustroniu, gdzie goście w towarzystwie proboszcza ks. rady Piotra Wowrego i kuratora ustronńskiej parafii Edwarda Markuzela odwiedzili kościół ap. Jakuba i zapoznali się z jego historią. W spotkaniu w Ustroniu udział wzięli również burmistrz miasta Przemysław Korcz oraz przewodniczący rady miasta Marcin Janik. Następnie Marszałek odwiedził Diakonat Żeński „Eben-Ezer” w Dziegiełowie, gdzie spotkał się z siostrami na czele z siostrą przełożoną Ewą Cieślą oraz dyrektorem diakonatu i dziegiełowskim proboszczem ks. Markiem Londzinem – w spotkaniu udział wzięli również dk. Helena i ks. Emil Gajdaczowie oraz wójt gminy Golezów Sylwia Cieślą. Marszałek odwiedził też pensjonariuszy Domu Opieki „Emaus I” i dyrektora Adama Pastuchę, którym złożył świąteczne życzenia.

Z Dziegiełowa delegacja udała się do Cieszyna, gdzie odwiedziła Kościół Jezusowy. W kościele gości przywitał proboszcz ks. Marcin Brzóska, który przybliżył historię i współczesność największej ewangelickiej parafii w Polsce, zwrócił też uwagę na obecnie prowadzony wielki remont kościoła Jezusowego. W spotkaniu w kościele udział wzięli: starosta cieszyński Mieczysław Szczurek, przewodniczący rady powiatu Stanisław Kubiejus, burmistrz miasta Gabriela Staszkievicz, przewodniczący rady miasta Remigiusz Jankowski. Najciekawsze eksponaty z Muzeum Protestantyzmu przedstawił Marcin Gabryś, a na zakoń-





czenie krótkiej wizyty, w największym ewangelickim kościele w Polsce Marszałek wysłuchał przepięknych dźwięków wydobywających się z naszych organów, na których grała Joanna Lazar-Chmielowska. Kolejnym punktem była wizyta w Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Ewangelickiego. Marszałek spotkał się z dyrektorką Aleksandrą Trybuś-Cieślarką, gronem pedagogicznym i uczniami.

Ostatnim punktem świątecznej wizyty wśród ewangelików Śląska Cieszyńskiego była Wisła. W sali Domu Zborowego im. ks. Andrzeja Wanuły Marszałek spotkał się z licznie zgromadzonymi ewangelikami i przedstawicielami różnych środowisk. W spotkaniu udział

wzięli między innymi: bp Jerzy Samiec, bp dr A. Korczago, bp dr Marian Niemiec – zwierzchnik Diecezji Katowickiej, ks. dr Adam Malina – Prezes Synodu Kościoła.

*Relacja Marcin Gabryś  
na podstawie <http://cieszynska.luteranie.pl>  
Foto: Beata Macura*

# Zasłużeni dla narodu Polskiego

## o wybitni działacze ze Słowacji, część II

**ks. Jozef Miloslav Hurban**

**duchowny ewangelicki, pisarz, redaktor, działacz narodowy**

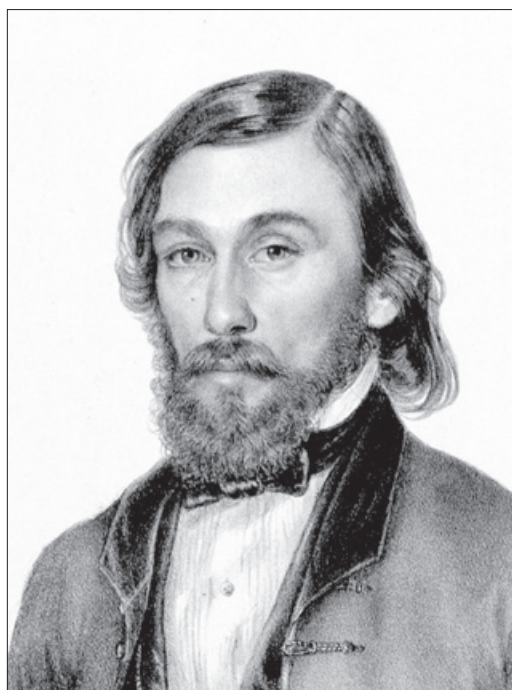
Jozef M. Hurban urodził się 19 marca 1817 r. w Beckovie, w rodzinie pastora ks. Pawła i Anny. Po ukończeniu elementarnej edukacji, w latach 1830-1840 studiował teologię w ewangelickim liceum w Preszburgu (Bratysławie). Tam poznał Ľudovíta Štúra i pod jego wpływem znalazł się w gronie słowackich działaczy narodowych zw. štúrowcami. W 1840 r. został ordynowany na księdza i rozpoczął służbę w Brezovej pod Bradlom, a następnie od 1843 r. w Hlboké. W 1860 r. uzyskał doktorat z teologii, a w 1866 r. został superintendentem (biskupem) Słowackiego Kościoła Ewangelickiego tzw. patentnego – nazwa pochodzi od patentu cesarskiego z 1859 roku dla protestantów na Węgrzech.

Pod wpływem środowiska štúrowców był zdecydowanym orędownikiem praw narodowych dla Słowaków na Węgrzech. Ks. Hurban sprzeciwiał się połączeniu – w zasadzie włączeniu – Kościoła ewangelicko-augsburskiego (w przeważającej mierze z wiernymi narodowości słowackiej) z Kościołem ewangelicko-helweckim (w przeważającej mierze wiernymi narodowości węgierskiej) i madziaryzacji tego pierwszego, mniej licznego.

W Brezovej pod Bradlom i Hlboké oprócz pracy duszpasterskiej organizował życie społeczno-kulturalne. Organizował m.in. amatorskie przedstawienia teatralne, kluby czytelnicze, tzw. szkoły niedzielne (rodzaj placówki edukacyjnej dla biednych) mające na celu edukowanie ludności słowackiej. Ks. Hurban prowadził szeroką działalność literacką, pisał artykuły do wielu czasopism i był też redaktorem niektórych z nich. Tworzył dzieła literackie, poezję, prozę, ale też prace z zakresu historii literatury, historii Kościoła.

11 lipca 1843 r. w Hlboké ks. Hurban razem ze Štúrem i ks. Michalem M. Hodżą wspólnie uzgodnili o przyjęciu dialektu środkowo-słowackiego (wówczas najpowszechniejszego i najbardziej zrozumiałego), jako podstawy narodowego słowackiego języka literackiego, który miał służyć zjednoczeniu narodu Słowackiego, ale także jako środek oświecenia, edukacji i kultury dla szerokich warstw narodu słowackiego.

W czasie Wiosny Ludów (1848-1849) był jednym z głównych bohaterów powstania słowackiego zainicjowanego przez Słowacką Radę Narodową (Slovenská národná rada), której był współprzewodniczącym. Śląsk Cieszyński i pobliskie Morawy były ośrodkami azylu i koncentracji dla walczących z Węgrami słowackich powstańców. W maju 1848 r. Słowacy odpoczywali w Jabłonkowie, a na przełomie listopada i grudnia 1848 r. 200-oso-



bowy oddział pod wodzą Štúra i ks. Hurbana przebywał w Cieszynie i okolicach. Formujący się powstańcy słowaccy złożyli przysięgę na polach w okolicach Ropicy tuż obok Cieszyna. Słowaków wsparła również okoliczna ludność Śląska Cieszyńskiego.

Był współautorem Memorandum Narodu Słowackiego (Memorandum národa slovenského) z 1861 roku – programowego dokumentu przyjętego w Martinie, żądającego gwarancji prawnych, politycznych i kulturalnych narodowi słowackiemu na Węgrzech. W 1863 roku był współzałożycielem Macierzy Słowackiej (Matice slovenskej) – słowackiej organizacji kulturalno-oświatowej. Z powodu działalności narodowej był prześladowany przez władze węgierskie, m.in. aresztowany i więziony. Zmarł 21 lutego 1888 r. w Hlboké. Ku uczczeniu wybitnego działacza jego nazwiskiem nazwano m.in. jedną z planetoid.

**Ján Kalinčiak**

**pisarz, poeta, krytyk literacki, pedagog, działacz narodowy**

Ján Kalinčiak urodził się 10 sierpnia 1822 r. w Horném Záturčie (dziś część miasta Martin) w rodzinie pastorskiej ks. Jana i Teresy. W 1836 r. uczęszczał do szkoły w Lewoczy, gdzie należał do kółka słowiańskiej młodzieży doksztalającej się w języku słowackim i pogłębiającej słowiańską literaturę. Tam zetknął się z polską literaturą, co skłoniło go do nauki języka polskiego. Od 1839 r. studiował w ewangelickim liceum w Preszburgu. Był jednym z najzdolniejszych studentów w Katedrze Języka i Literatury Czesko-Słowackiej. Był uczniem L. Štúra, który miał na młodego ucznia duży wpływ. W latach 1843-1845 studiował w Halle w Niemczech. Po powrocie z Halle został nauczycielem domowym, a za radą i poparciem Štúra został wprawdzie wybrany nauczycielem, a później dyrektorem ewangelickiego gimnazjum w Modrej. W Modrej przebywał w latach 1846-1858. Oprócz pracy pedagogicznej i literackiej zaangażowany był w działalność Kościoła ewangelickiego, broniąc w nim praw języka słowackiego, co nie było po myśli władz węgierskich. 19 kwietnia 1858 r. został mianowany dyrektorem niemieckiego ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie.

Polscy działacze narodowi na Śląsku Cieszyńskim z radością przyjęli informację o objęciu przez Słowaka stanowiska dyrektora niemieckiego ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie, gdyż znaczna przewaga uczącej się w niej młodzieży była narodowości polskiej, czeskiej i słowackiej. Paweł Stalmach w pamiętniku wspominał: na ewangelickim gimnazjum wiele się też polepszyło pod względem narodowym, gdy w roku 1858 jego dyrektorem zamianowany został Jan Kalinczak, Słowak, znany w literaturze słowiańskiej. Zadawalniało to śląskich Polaków i szczególnie także ewangelików w Czechach i na Morawie, którzy swych synów do tego gimnazjum wysyłali.

Nowy dyrektor gimnazjum wspierał słowiańską młodzież między innymi dbał, aby w szkolnej bibliotece przybywało polskich książek, stanął w obronie słowiańskich uczniów, którzy założyli tajne kółko „Slavia”. Działał również na rzecz zbiórki pieniędzy na budowę i utrzymanie ewangelickiego alumneum (internatu dla uczniów – dziś siedziba parafii, pl. Kościelny 6) wybudowanego w 1865 r. W 1863 r. przygotował plan nauczania dla ewangelickiego seminarium nauczycielskiego, które planowano uruchomić w Cieszynie. Zaangażowany był także w zbiórkę pieniędzy i budowę nowego gmachu gimnazjum ewangelickiego (dziś Szkoła Podstawowa Towarzystwa Ewangelickiego, pl. Kościelny 5) wybudowanego w 1869 r. Uczestniczył w zebraniach studenckich, urządzanych w mieszkaniach działaczy narodowych i lokalu Czytelni Ludowej – której był współzałożycielem. Na zebraniach poruszano sprawy ogólnosłowiańskie, ale też związane z uświadamianiem narodowym na Śląsku Cieszyńskim i równouprawnieniem języków narodowych w szkołach i urzędach. Na zebraniach tych bywali m.in. ks. Leopold M. Otto, czy będący na emigracji w Cieszynie ks. Michal M. Hodža.

Kalinčiak zaangażowany był również w życie cieszyńskiej parafii ewangelickiej i Kościoła ewangelickiego. Od 1862 r. był członkiem Wydziału Śląskiego Towarzystwa im. Gustawa Adolfa (wspierającego finansowo m.in. budowę kościołów, szkół itp.),



Jan Kalinčiak

w latach 1864-1869 należał do prezbiterstwa (rady parafialnej) cieszyńskiej parafii.

W Cieszynie powstawały jego kolejne dzieła literackie, jak powieści: *Restauracja* (*Reštavrácia*, 1860) – uznawana za jedno z najważniejszych jego dzieł – czy *Mnich* (*Mnich*, 1864) oraz krótka autobiografia *Vlastný životopis* (1861). Zajmował się również teorią literatury i krytyką literacką. Powieści Kalinčiak publikowane były między innymi na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” – w tłumaczeniu Stalmacha. W „Gwiazdce Cieszyńskiej” drukowane były również inne jego teksty: rozprawa o ustroju Węgier ze szczególnym uwzględnieniem terenów zamieszkałych przez Słowaków (1860), czy artykuł dotyczący założonego na Śląsku Austriackim wydziału Towarzystwa im. Gustawa Adolfa (1862).

Powołanie Słowaka, Kalinčiak na stanowisko dyrektora niemieckiego ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie i jego zaangażowanie nie było po myśli Niemców, którzy próbowali się go pozbyć. W 1869 r. Kalinčiak został przeniesiony na przedwczesną emeryturę (w wieku 47 lat). Powrócił na Górne Węgry do Turčianskego Svätého Martina (dziś miasto Martin), gdzie redagował czasopismo naukowo-literackie „Orol”. Zmarł 16 czerwca 1871 r. i został pochowany w Martinie.

*Opracował: Marcin Gabrys*

## „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

Odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadaje osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. Podczas gali 12 grudnia w Muzeum Śląskim w Katowicach odznaki te otrzymało ośmioro znakomitych twórców, badaczy i animatorów życia kulturalnego na Śląsku.

Wśród nagrodzonych znaleźli się: historyk i archiwista Marcin Gabryś, publicysta Wiesław Głowacz, jeden z najwybitniejszych twórców malarstwa na szkle Marek Idziaszek, muzealnik i etnograf Krystyna Kaczko, jeden z najoryginalniejszych przedstawicieli polskiej plastyki nieprofesjonalnej Władysław Luciński, dziennikarz, kolekcjoner i działacz społeczny Wojciech Mszyca, raper i producent muzyczny Sebastian Salbert – Rahim oraz Stanisław Wodnicki – folklorysta, a zarazem wirtuoz i nauczyciel gry na akordeonie.

„Bardzo się cieszę, że możemy Państwa gościć w Muzeum Śląskim w tym szczególnym roku naszego jubileuszu 90-lecia. Szczycimy się tym, że z niektórymi osobami z grona dziś nagrodzonych mieliśmy już okazję współpracować. A ponieważ nasze muzeum jest muzeum wielodziedzinowym, realizującym interdyscyplinarne projekty artystyczne i edukacyjne, mam nadzieję, że czeka nas jeszcze wiele okazji do dalszej współpracy” – mówiła podczas gali dyrektorka Muzeum Śląskiego Alicja Knast.

Po uroczystym wręczeniu odznak odbył się koncert zespołu Młynarski plays Młynarski z towarzyszeniem Gaby Kulki.



Galę poprowadził dziennikarz muzyczny Piotr Metz.

**Redakcja składa gratulacje naszemu Kustoszowi za docenienie pracy i wkładu na rzecz kultury.**

źródło: <https://muzeumslaskie.pl/aktualnosci/muzeum-slaskim-odznaczono-zasluzonych-dla-kultury-polskiej>



## Nasi seniorzy:

### ... w Zamarskach

W pierwszą niedzielę Adwentu 1 grudnia 2019 roku w Zamarskach odbyło się nabożeństwo połączone z Sakramentem Stołu Pańskiego. W szczególności zaproszenie na nabożeństwo i do udziału w Komunii skierowane było do seniorów filiału. Licznie przybyli więc nasi seniorzy wraz z rodzinami aby współ-



## Wieści Wyższobramskie

nie przystąpić do Stołu Pańskiego. Nabożeństwo prowadził opiekun filiału ks. Marcin Podzorski. Po nabożeństwie, jak zwykle co roku, seniorzy spotkali się w salce parafialnej, gdzie przy kawie, herbacie i ciastkach szybko upływał czas na rozmowach i wspomnieniach. Życzenia dla seniorów na okres świąteczny przekazał ks. Marcin Podzorski.

Na zakończenie wszyscy seniorzy otrzymali paczki świąteczne. Dziękujemy wszystkim osobom, które poświęciły swój czas i dołożyły wielu starań w przygotowanie tak miłego spotkania.

*Tekst: Helena Górniak*

*Foto: Magdalena Cendrowska*



**„Jego bowiem dziełem jesteśmy...”**

*Filipia 2, 20*

*Werset wypisany na pamiątkowej siatce, krórkę przygotowała Rada Filiału dla seniorów.*



## ... w Markłowicach

Stało się już tradycją, że dwa razy do roku w naszym filiale w Markłowicach w okresie przedświątecznym organizujemy spotkania dla osób starszych.

Po nabożeństwie udaliśmy się na spotkanie przy ciastku i kawie. W naszej salce 8 grudnia zgromadziło się blisko 30 osób. Podczas spotkania panuje miła i przyjazna atmosfera, bywa bardzo wesoło. Dla niektórych jest to jedna z nielicznych okazji do spotkań towarzyskich. Przy odświętnie udekorowanych stołach miło mijają czas, aż nie chce się wychodzić.

W trakcie spotkania ks. proboszcz Marcin Brzóska opowiedział co dzieje się w naszej parafii, o przebiegającym remoncie kościoła Jezusowego, podziękował za datki przekazane na ten cel, zaprosił również do uczestnictwa w koncertach i spotkaniach adwentowych w naszych kościołach.

W moim imieniu dziękuję wszystkim, którzy wkładają swoje zaangażowanie w pracę naszego filiału, życzę wszystkim zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

*Tekst: Aneta Czudek  
Foto: Ludmiła Walica*



## ... w Hażlachu

W III Niedzielę Adwentu w kościele w Hażlachu spotkały się całe rodziny łącznie z swoimi seniorami. Nabożeństwo poprowadził opiekun filiału ks. Marcin Podzorski. Już w I Niedzielę Adwentu zapowiedział,

że spróbuje podzielić się z parafianami refleksjami na temat często funkcjonującego w społeczeństwie stwierdzenia „Jestem wierzący ale nie praktykujący”. Ogólnie kazania nawiązywały do przesłania adwentowego, ale w każdą z tych niedziel ks. Podzorski postanowił zwracać uwagę na różne aspekty relacji łączących ludzi z Bogiem. W ten sposób akcent kazania był mniej skoncentrowany na egzegezie tekstu kazalnego z danej

## Więści Wyższobramskie

niedzieli, ale za to więcej usłyszano o praktycznych aspektach naszego życia z Bogiem. Spotkało się z żywym zainteresowaniem zborowników.

Nabożeństwo było połączone z Sakramentem Ołtarza, do którego w sposób szczególny zostali zaproszeni seniorzy filiału. Po nabożeństwie w sali parafialnej seniorzy spotkali się z Radą Filiału i opiekunem przy tradycyjnym ciastku i kawie. Złożono życzenia świąteczne i noworoczne dla seniorów, w szczególności dla najstarszych Państwa Mikułów z Brzezówki, którzy obchodzili nie tak dawno urodziny oraz 63. rocznicę swojego ślubu. Również podziękowanie i życzenia przekazano opiekunowi filiału ks. Marcinowi Podzorskiemu z okazji 5. rocznicy ordynacji. Wyrażono nadzieję, iż nabycie nowych możliwości wynikających z prawa kościelnego nie spowoduje zmian w funkcjonowaniu filiału Hażlach. Na zakończenie spotkania seniorzy otrzymali okolicznościowe paczki.

Dziękujemy paniom z Hażlacha za przygotowanie spotkania w sali parafialnej.

*Tekst i zdjęcia: Jan Król*



## ...w Bażanowicach

W trzecią niedzielę adwentu, 15 grudnia, odbyło się w Bażanowicach uroczyste nabożeństwo połączone ze spowiedzią i komunią świętą, do udziału w której zaproszeni zostali najwcześniej urodzeni mieszkańcy filiału. Kazanie wygłosił ks. Łukasz Gaś, w komunii pomagała diakon Beata Janota.

Po nabożeństwie seniorzy zaproszeni zostali do salki parafialnej na skromny poczęstunek. Kościelny, pan Jan Polok, wyszukał w kronikach kilka ciekawostek. Okazało się, że dokładnie 40

lat temu, 22 grudnia 1979 roku, w nie wykończonym jeszcze kościele, odbyło się pierwsze spotkanie seniorów. Dzień

później 23 grudnia odbyła się pierwsza gwiazdka dla dzieci. W kronikach filiału zachowały się zapiski z tamtych dni. Te wspomnienia skłoniły zgromadzonych do wspomnień z czasów budowy kościoła, pierwszych nabożeństw, pierwszych prób chóru etc. Były to bardzo wzruszające chwile.

Na zakończenie spotkania wszyscy zgromadzeni w salce parafialnej obdarowani zostali skromnymi prezentami.

*Tekst: J. Szalbot*

*Foto: B. Harwot Podzorska, J. Szalbot, Agnieszka Gaś i ks. Łukasz Gaś*



## Adwentowe oczekiwanie

W poniedziałek 9 grudnia 2019 r. panie z Koła Pań z Brzeźówki, Hażłacha i Zamarsk uczestniczyły w spotkaniu adwentowym, które przygotowały panie z Brzeźówki.

Ks. Marcin Podzorski, opiekun filiałów, powitał wszystkich uczestników słowami 5 Mż 1,17 i Mt 7,2. Przy pięknie przygotowanym stole zasiadł także ks. proboszcz Marcin Brzóska z Małżonką Magdaleną i córką Milenką. Na wieńcu adwentowym paliły się dwie świece, śpiewano pieśni adwentowe. Spotkanie rozpoczęło się częstowaniem się świątecznymi ciastami, upieczonymi przez panie z Brzeźówki. Słowem Bożym podzielił się z zebranymi ks. M. Brzóska. Podkreślił, że Adwent to czas odwagi. Bóg może uczynić w naszym życiu wszystko nowe tak jak w życiu Józefa i Marii. Adwent to także czas spełnionego oczekiwania, *bo Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas* (J 1,14a), a Słowo Boże jest stałe *Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przemijają* (Łk 21,33). Ks. M. Brzóska życzył wszystkim, aby Nowy Rok 2020 był dla każdego Bożym czasem. Po zaśpiewaniu kolęd ks. M. Podzorski przeczytał współczesną irlandzką legendę, w której Maryja opowiada mężowi swój sen: **„Miałam sen, Józefie. Nie rozumiem go do końca, ale wiem, że był o urodzinach naszego Syna. Ludzie przygotowywali się do nich cztery tygodnie. Dekorowali domy i kupowali nowe rzeczy. Przygotowywali dziesiątki prezentów. Ale – co dziwne – prezenty nie były dla naszego Syna. Owijali je w kolorowy papier, przewiązywali złotymi wstążkami i składali pod drzewkiem ozdobionym światłami. Wszystko wyglądało tak cudownie! Wszyscy się uśmiechali i byli szczęśliwi. Byli tak podekscytowani prezentami. Wręczali je sobie wzajemnie. Ale wiesz, Józefie, nic nie podarowali naszemu Synowi. Nie pomyśleli o Nim. Nawet nie wspomnieli Jego imienia. Czy nie wydaje Ci się dziwne obchodzić czyjeś urodziny i zupełnie nie zwracać na niego uwagi? Wszyscy byli radośni, a mnie chciało się płakać. I Jezus też był smutny. Całe szczęście, że to był tylko sen”**. Czy w naszych domach jest Jezus w czasie świąt Bożego Narodzenia? Takie pytanie przed każdym z uczestników postawił ks. M. Podzorski.

Potem był czas wspólnego posiłku, na stole znalazły się kanapki i barszcz z krokietem i znów był czas na rozmowy. Spotkanie zakończyliśmy wspólnie zmówioną Modlitwą Pańską. Każda z pań została obdarowana kalendarzem z cytatami biblijnymi. Kalendarze Paniom wręczały dzieci Milenka Brzóska



i Mateusz Podzorski. Dzieci także otrzymały prezenty. Każdy uczestnik otrzymał ręcznie wykonaną kartę z życzeniami bożonarodzeniowymi i gwiazdkę ze słowami Prawdziwa światłość [...] przyszła na świat (J 1,9). Gwiazdka została wykonana z masy porcelanowej, według instrukcji z książki Rodzinny Advent 2019.

Wykorzystano *sen Marii*: <https://www.niedziela.pl/arttykul/134594/nd/Sen-Maryi>

Tekst: Anna Badura

Foto: Krystyna Król



## Siedem wycieczek PTEw. w 2019 r.

### część II

5/ W dniach od 4–6.09. nasza reprezentacja uczestniczyła w uroczystościach stulecia Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Poznaniu. Relacja z tej wycieczki pióra Stanisława Hławiczki została zamieszczona w październikowym numerze „Wieści Wyższobramskich”.

- oOo -

6/ Trzeba to powiedzieć: w promieniu 150 – 200 km mamy właściwie teren „zjeżdżony”. Coraz trudniej znaleźć godne zwiedzenia miejsce, gdzie jeszcze nie byliśmy, albo byliśmy dawno, nawet bardzo dawno. Poza tym kręgiem jest wiele miejsc i obiektów, które chciałoby się zwiedzić, ale te nie mieszczą się w ramach jednodniowej wycieczki. Wielodniowe eskapady są ponad dwukrotnie droższe, związane z rozwiązaniem wielu problemów, choćby tylko zdobyciem godziwych i możliwie tanich noclegów. A co zrobić, gdy zawiedzie pogoda? W poprzednich dwóch latach dwukrotnie wybieraliśmy się do Karkonoszy z zamiarem sforsowania Śnieżki. Gdy dojechalismy do Karpacza, w ciągu nocy nadeszły chmury deszczowe, rano panowała totalna mgła, siąpiło. Przy tej aurze pchanie się na Śnieżkę było bezcelowe. Rankiem następnego dnia Śnieżka pyszniła się swoimi ufopodobnymi dyskami schroniska na

szczycie, a my musieliśmy już z żalem wracać. Dla nas kilkaset kilometrów nadaremnie przejechanej drogi. A czas pracuje na naszą niekorzyść. Co prawda można się dostać wyciągiem na szczyt od strony czeskiej, ale trzeba wcześniej rano zdążyć do dolnej stacji kolejki, zanim utworzy się przed kasą gigantyczny ogon na kilkadziesiąt metrów. Raz nam się to udało. Na powtórkę nie ma co liczyć.

Skoro Śnieżka nas nie chce (!), to może Śnieżnik? Kotlina Kłodzka też ma swój urok. Plan ułożył się stosunkowo łatwo, natomiast zdobycie noclegów okazało się kwadra-



Głubczyce – ratusz z domami podcieniowymi

## Wieści Wyższobraskie

turą koła. Prawie wszystkie obiekty noclegowe podlegają takiej czy innej centrali, która przedstawia wybór stojących do dyspozycji miejsc noclegowych z telewizorami i innymi elektronicznymi bajerami, budką dla psów i ogródkiem dla dzieci, nowoczesnymi meblami, wspianą kuchnią, wyjątkowym widokiem, ale obliczone przede wszystkim na dłuższe pobyty, a nie jeden nocleg. Jeśli po podaniu daty noclegów pojmiesz skomplikowany system rezerwacji pokoi, dowiesz się o cenach i jeszcze wolnych miejscach. Cały dowcip polega jednak na tym, że wywołany obiekt nie odpowiada ani mailowo, ani telefonicznie na dodatkowe pytania i nie potwierdza przyjęcia rezerwacji, a centrala po czasie przysyła ci do przeglądu ten sam zestaw do wyboru, a potem domaga się opinii o obiekcie, z którego nie skorzystałeś. Taka sobie zabawa w ciuciubabkę, nie mówiąc o tym, że cały ten system jest dla tych, którzy mają wykształcenie elektronicznie – komputerowe, a nie dla laików komputerowych, nie znających angielskiego i żargonu komputerowego. Po wielu perypetiach udało się uzyskać odpowiadające nam noclegi w Dusznikach Zdroju. Zebrała się grupka zainteresowanych, pogoda wymarzona, pełni optymizmu ruszyliśmy na trasę.

12.09. przez Zebrzydowice – Jastrzębie Zdrój – Wodzisław – Pszów – Racibórz – Kietrz dotarliśmy do Głubczyc. Urzekł nas odbudowany kompleks ratuszowy z typową wieżą śląską i podcieniowymi kamieniczkami, zaglądaliśmy także do pobliskiego kościoła farnego z głębokim gotyckim portalem, ale o neogotyckim wystroju naw. Daremnie jednak poszukiwaliśmy otwartej kawiarenki; te są tu czynne dopiero od 11.00. O suchej gębie pojechaliśmy dalej przez Prudnik – Nysę – Otmuchów i Paczków do Ząbkowic Śląskich. Że pobudowano nowe drogi z obwodnicami, można się tylko cieszyć, natomiast zjazdy z tych obwodnic do centrum są fatalnie oznakowane i dopiero na rondzie u wlotu drogi do centrum dowiadujesz się, że ta droga „do centrum” nie dla ciebie. Tu jednak była niespodzianka – dodatkowa tabliczka (nieczytelna z drugiego końca ronda) „nie dotyczy autobusów”, z czego skwa-



*Żąbkowice Śląskie – Krzywa Wieża*



*Międzygórze – były kościół ewangelicki*



*Międzygórze – ośrodek wypoczynkowy „Gigant”*



*Grupa szturmowa pod schroniskiem na Śnieżniku*

pliwie skorzystaliśmy, by chociaż z okien autokaru zobaczyć leciwe budowle danego miasta, a tych w żadnym z wymienionych nie brakuje. Jeszcze większa niespodzianka zaskoczyła nas w Ząbkowicach Śląskich: przez Rynek można było przejechać, mało tego, bez kłopotu znaleźliśmy dwa wydzielone miejsca parkingowe dla... autobusów turystycznych!!! To jest chyba ewenement na skalę kraju! A że byliśmy spragnieni i już nieco głodni, pytaliśmy o restaurację, gdyż ogródek na rynku obiadów nie serwował. Ale znalazł się człowieczek, który zaprowadził nas pod drzwi pobliskiej jadłodajni, gdzie mogliśmy zaspokoić nasze żołądkowe potrzeby. Oczywiście podziwialiśmy neogotycki ratusz i krzywą wieżę; niestety kościół farny z powodu remontu był zamknięty. Do ruin zamku doszliśmy drogą rozpytywania, niestety dla mojego autka zjazd na wymoszczoną głęboko wmytymi kocimi łbami drogę i jazda po niej była zbyt ryzykowna. Trudno, musieliśmy zawrócić. Dojście pod mury zamku jest widać tylko dla amatorów ryzykujących skręcenie nogi.

Przez prze-

smyk w Bardzie wjechaliśmy na teren Kotliny Kłodzkiej. Omijając Kłodzko, dotarliśmy do Polanicy Zdroju, by pospacerować po deptaku, ukwieconym Parku Zdrojowym i oczywiście uraczyć się tutejszą wodą mineralną „prosto z kranu” – w pięknym pawilonie Domu Zdrojowego. Późnym popołudniem dotarliśmy do naszej bazy w „Sport – Hotelu” w Dusznikach Zdroju. Zakwaterowanie przebiegło sprawnie, a mnie ze zdwojoną siłą dręczyło pytanie – co przyniesie jutrzejszy dzień, gdyż w programie było zaliczenie Śnieżnika. Chciałem zrobić niespodzian-



Duszniki – Przed Pijalnią



Glucholazy – kościół parafialny



Walaskie Międzyrzecze – kościół par.



Glucholazy – pamiątkowa lipa



Nowa droga ze Świerczynowca do Zwardonia

kę, szczególnie dla mniej sprawnych osób i wyjechać do schroniska naszym busikiem. Będąc w przymusowej sytuacji, wyjechałem tam przed laty z wycieczką z benzynowym pks-owskim „Sanem”. Kilka razy spotkałem zjeżdżające drogą wyładowane ponad budę „Pragi” ze ściętymi balami drewna i parkujące pod schroniskiem samochody. Widać je zresztą na zdjęciach w Internecie. Drogę znałem z wycieczek pieszych i eskapady rowerowej. Dziś mieliśmy sprawnego zwrotnego „Mercedesa”, nie do końca wypełnionego, więc... Dla pewności posłałem maila do schroniska z zapytaniem o stan drogi. Otrzymałem odpowiedź bardziej niż lakoniczną i nie do końca jednoznaczna: droga kamienista (!), w drugim mailu - pozwolenie nadleśnictwa (ale co?). Aby być w porządku, wysłałem prośbę do nadleśnictwa w Międzyzlesiu. Ponieważ odpowiedź nie nadchodziła, po wielu próbach dodzwoniłem się do nadleśnictwa i dowiedziałem się, że mail nadszedł dopiero dziś (???) i że nie ma osoby kompetentnej do wydania pozwolenia. Odpowiedź wysłem jutro! Ale „jutro” będziemy już na trasie. „Nic na to nie poradzę” – brzmiała odpowiedź sekretarki (?). Będąc na trasie, kilka razy z komórki próbowaliśmy połączyć się z nadleśnictwem. Nikt nie podnosił słuchawki.

Ranek – piątek **13.09.!** Cudowna pogoda. Telefon w nadleśnictwie nadal głuchy. Wobec tego zmieniłem plan dnia. Może, gdy zjawimy się na miejscu, zdołamy uzyskać zielone światło. Pojechaliśmy piękną wyasfaltowaną prawie w całości drogą stokami Gór Orlickich i Bystrzyckich. Za każdym razem, gdy wyjechaliśmy na odsłonięty fragment drogi, wzrok wyszukiwał rozległe spłaszczone grzbietowisko Śnieżnika. Wreszcie zatrzymaliśmy się opodal rynku w Międzyzlesiu. W czasie, gdy koleżanka udała się do nadleśnictwa, reszta grupy zaglądnęła na dziedziniec zamkowy z zamkniętą kawiarnią, do pobliskiego kościoła, także niedostępnego z powodu remontu, pospacerowała po rynku. Koleżanka wróciła z kopią wysłanego maila z pouczeniem w oparciu o paragrafy, że droga do schroniska jest drogą leśną, a nie publiczną i w dbałości o nasze bezpieczeństwo (!!!) nie udziela się pozwolenia na wyjazd do schroniska. Już bez tej troski, drogą mogą się poruszać osoby na wózkach inwalidzkich! Nic już nie zdołaliśmy wskórać. Nie i kropka. Po prostu zabrakło dobrej woli.

Podjechaliśmy do, jak się okazało, rozkopanego centrum Międzyzgorza, podwieźliśmy grupkę chętnych w pobliże campingu, aby bliżej im było do schroniska a z resztą wróciliśmy do centrum. Mieliśmy mnóstwo czasu, więc zaliczyliśmy różne zakątki tego urokliwego letniska, podziwiając szczególnie piękne,



*Złotolistni laureaci 2019*

o bogatym drewnianym wystroju domy wypoczynkowe, pamiętające czasy, gdy właścicielką Międzyzgorza była na wpół legendarna postać królowy niderlandzkiej Marianny Orańskiej (1810 – 1886). O umówionej godzinie podjechaliśmy po naszą grupę szturmową i ruszyliśmy w drogę powrotną objazdem przez Bystrzycę Kłodzką, szczelnie obwarowaną znakami tonażowymi i boczną drogą przez Polanicę do Dusznik.

Trzeci, ostatni dzień naszej eskapady – **14.09.** Na skutek niepotrzebnego – jak się niestety okazało - przejazdu do Międzyzlesia, misternie ułożony plan wycieczki musiał ulec modyfikacjom. Nie mogłem jednak pozwolić na to, aby nocując w Dusznikach, zabrakło czasu na spacer po zdrojowisku i nieposmakowania „Pieniawy Chopina”. Musieliśmy jednak poczekać, gdyż w sobotę otwierano pijalnię dopiero o godzinę później. O tym czasie alejki były puste, naokoło panowała głęboka cisza, tylko za teatrzykiem, gdzie koncertował ongiś młodzieńcy Fryderyk Chopin, grupka ludzi zażywała porannej gimnastyki na wolnym powietrzu. Aby nie powtarzać drogi, pojechaliśmy do Kłodzka, a stąd doliną Nysy Kłodzkiej w górę przez Żelazno i... Międzyzgorze. Z zalem patrzyłem na stopniowo przybliżający się masyw Śnieżnika. Czy uda mi się tam jeszcze być? Przejechaliśmy przez Przełęcz Międzyzleską do czeskiego miasteczka Kraliky i południowymi rozłogami Śnieżnika dojechaliśmy do Hanuszowców, stąd na północ na rogatki zdrojowiska Jeseník. Tu dopędziliśmy czas, ale niestety na chociaż krótką wizytę, by odwiedzić okolice reprezentacyjnego domu zdrojowego noszącego imię odkrywcy tutejszych źródeł Vincenza Priessnitza, nie mogliśmy sobie pozwolić. Doliną Białej Głuchołaskiej pomknęliśmy do Głuchołaz. Starej lipy posadzonej na rynku na pamiątkę zakończenia wojny 30 – letniej już nie ma; rośnie nowa. Piękny wieloczołowy portal zapraszający do odwiedzenia kościoła zatrzymuje chętnych do oglądnięcia wystawnego wystroju zamkniętą



kratą w kruchcie. Na Rynku, dostępnym tylko dla samochodów osobowych są wszystkie branże handlowe za wyjątkiem restauracji. Takowa istnieje w zdroju. W końcu metodą intensywnego rozpytywania dotarliśmy do przeludnionej jadalni na skraju śródmieścia. Sprawnej obsłudze zawdzięczamy, że mogliśmy cokolwiek rzucić na ruszt.

Naszymi śladami, znów przez granicę przejechaliśmy przez uroczne miasteczko Złote Góry z wieloma sztolniami, gdzie przez kilka stuleci wydobywano tu kruszce metali szlacheckich, przede wszystkim złoto. Wspięliśmy się jeszcze na przełęcz pod Biskupią Kopą w Górach Opawskich, po drugiej stronie zjeżdżając do doliny Opawy, na Śląsk Opawski, którego skrawki wraz ze stolicami Karniowem i Opawą pozostawił pruski Fryderyk II na otarcie łez cesarzowej Marii Teresie. Przez kilka wieków ziemi te pozostawały w ręku bocznej linii Przemysławów, w XVI w. były silnymi ośrodkami Reformacji, brutalnie stłumionymi, po wojnie 30 – letniej, pogrążone w cieniu aż do XIX w., kiedy to Opawa stała się centrum czeskiego przebudzenia narodowego i siedzibą cyrkułu z własnym sejmem krajowym, któremu podlegał także Cieszyn. Zatrzymaliśmy się w Opawie celem wymiany płynów i na krótkim spacerze w okolicy rynku. O tej porze było tu zgoła bezludnie, cicho, tylko na starym targu była jakaś hałaśliwa impreza. Chcieliśmy wstąpić do monumentalnej gotyckiej fary, ale i tu (po raz trzeci), zastaliśmy ją w rusztowaniach. Ze śpiewem na ustach, przez Ostrawę i Hawierzów już pod wieczór stawiliśmy się w Cieszynie. W sumie nie zmarnowaliśmy czasu, co było możliwe, zwiedziliśmy, ale mimo wszystko gdzieś tkwił żal: do pełni szczęścia zabrakło Śnieżnika.

- oOo -

7/ Jakoś tak dziwnie dla wielu z nas brzmi określenie „ostatnia wycieczka” – zakończenie sezonu. Pośpiesznie dodajemy – ostatnia w tym roku! To brzmi zupełnie inaczej. W tym roku była to siódma wycieczka, wliczając w to także tę pechową z sierpnia, a trzysta ósma w 35 – letniej historii naszego Oddziału. Dzień 10.10 był pięknym jesiennym dniem, pełnym barw i cudnych widoków. Cały czas pogórzem pod naszymi Beskidami (formalnie Beskidem Śląsko – Morawskim) przez Frydek-Mistek – Kozłowice – Hodslawice, bokiem Ondrzejników i ramienia Radhoszczy dotarliśmy do miejsca połączenia granicznych rzek Beczwy Rożnowskiej i Wszetyńskiej w Wałaskim Międzyrzeczu. Także po części naszymi śladami poszliśmy pod zawsze zamknięty kościół farny, do wnętrza którego przez małe drzwiowe okienka można zajrzeć z podwie-

zowej kruchty i wspomnieć, że właśnie w tym kościele diakonem i proboszczem na początku XVII w. był nasz cieszyński ks. Jerzy Trzanowski. Dziś wstydliwie przypomina jego imię całkiem boczna wąziutka uliczka daleko od śródmieścia. Spod okazałego trójskrzydłowego zamku możnych Żerotinów poszliśmy pod kościółek z XVI w., dziś muzeum sztuki sakralnej. Niestety bramkę zastaliśmy skutą sztabą i potężną kłódką.

Jechaliśmy dalej doliną Beczwy Rożnowskiej, południową stroną Pasma Radhoszczańskiego, przez miasteczko Rożnów z pięknym trójczłonowym parkiem etnograficznym, wspominając m.in. smakowite kołaczki z gruszkami, serwowane w karczmie „Ostatni grosz” w drewnianym miasteczku. W przełęczy Bum-balka osiągnęliśmy główny grzbiet karpacki opadający do Przełęczy Makowskiej, za którą wznoszą się już Jaworniki. Stąd zjeżdżaliśmy w dół do doliny Kisucy i w kilku podejściach próbowaliśmy wjechać do centrum Turzowki. Gdzie się nie obrócisz, 3,5 T. W końcu udało się wjechać blisko centrum. Wiele się tu zmieniło od ostatniego pobytu, powstała mała promenada dla pieszych, pozostał skwerek a na nim unikatowy pomniczek, oddający cześć druciarzom, wędrownym majstrom od drutowania poncłoków, szklenia okien, bruzowania noży, a także wyrabiania różnych przedmiotów z drutu, ozdób i figur stawianych na dachach domów. Wiele z tych przedmiotów druciarstwa artystycznego także o motywach religijnych można zobaczyć na budatinskim zamku w Żilinie. W Czadcy opuściliśmy dolinę Kisucy i podjechali pod nowy węzeł drogowy w Świerczynowcu, a stąd pomknęli nową, pięknie poprowadzoną estakadami drogą nad doliną Skaliczanki. Z nadgranicznego Zwardonia przez Laliki wspięliśmy się pod Koczy Zamek. W zajeździe „Koronka” czekał nas smakowity posiłek (kwaśnica i kiełbasa z rusztu). Tu też rozegraliśmy nasze konkursy O „Złoty Liść Jesieni 2019” oraz quiz „Co zapamiętałeś z wycieczek PTEw w 2019 r.?” Jeszcze pamiątkowe zdjęcie złotych laureatów i w drogę, gdyż dzień krótki, słońko już zmierzało ku zachodowi, gdzieś tam za Łysą Górą. Przez Istebną koło pogrążonej w cieniu żaloby chaty Jasia Kawuloka, Kubalonkę, rozkopaną Wisłę i Ustroń, już o zmroku stawiliśmy się w Cieszynie. Z utęsknieniem będziemy oczekiwać wiosny... i wspominać, oglądając pamiątkowe zdjęcia z wycieczek.

**„A gdy już gorące nadejdą dzioneczki**

**Jeździć znów będziemy na cudne wycieczki...”**

*Władysław Sosna*

## Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska

poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich  
w Kościele Jezusowym w Cieszynie.

Projekt współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach  
Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego  
na lata 2014-2020, w zakresie działania

dziedzictwa kulturowego.

**Część XII.**

Minął drugi rok kalendarzowy realizacji projektu związanego z remontem i konserwacją kościoła Jezusowego, a w rzeczywistości półtorę roku, gdyż remont ruszył końcem czerwca 2018 roku, tym samym zostały do zakończenia tego wielkiego przedsięwzięcia już tylko dwa lata. W tym czasie wykonano przeszło 60 procent prac ziemnych związanych z czyszczeniem, izolacją i wzmocnieniem fundamentów oraz nową instalacją drenarską wokół kościoła. Odnowiono 42 z 59 okien, kolejne zdemontowano i niebawem będą poddane renowacji. Z 42 odnowionych okien wstawiono i zaszklono szybami zespolonymi 28 okien – o czym możemy się naocznie przekonać będąc w kościele, gdzie znów możemy cieszyć się dziennym światłem wpadającym przez okna w prezbiterium. Oprócz tego wykonano też 4 nowe okna z żaluzjami poziomymi na wieży kościoła, z czego trzy zostały zamontowane. Zdemontowano daszek nad wejściem od strony południowej, który będzie poddany renowacji. Skuto około 60 procent starej cementowej elewacji. Przeprowadzono prace związane z zabezpieczeniem pęknięć ścian specjalnymi kotwami chemicznymi. Wypiaskowano niemal wszystkie skute ściany, uzupełniono wykruszenia zaprawą i nowymi ceglami oraz zakonserwowano preparatem wzmacniającymi strukturę ścian. Nałożono nowe tynki na ścianach z trzech części



*Kolejny transport okien i szyb*



*Komisja konserwatorska fot.mg*

wieży oraz na górnych kondygnacjach od strony północnej kościoła, a także pierwsze dwie warstwy od strony południowej. Wykonano prace konserwatorskie elementów zdobień architektonicznych, w tym zrekonstruowano jedną z iglic pinakla. Wymieniono dwie z trzech tarcz zegarowych i wykonano szereg prac dekarских związanych z pracami elewacyjnymi. Ponadto wymieniono: część rynien w partiach górnych kościoła, część instalacji odgromowej kościoła i odnowiono balustrady na wieży. W tym roku rozpoczęto prace wewnątrz kościoła, gdzie skuto część tynku na ścianach wewnętrznych południowych, gdzie obecnie przeprowadzane są prace związane z wysuszeniem tych ścian. Przygotowano również bardzo istotną dokumentację związaną z rozbudową instalacji sygnalizacji przeciwpożarowej, która również będzie zainstalowana w ramach prac renowacyjnych. W czasie prowadzonego remontu odbyły się też cztery okresowe częściowe odbiory konserwatorskie przeprowadzone przez przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Dzięki wsparciu finansowemu Unii Europejskiej oraz wszystkich darczyńców, którzy wspierają swoimi darowiznami i pozwalają na zabezpieczenie środków na wkład własny parafii, w ostatnich dwóch latach kalendarzowych wykonano wiele prac przy kościele. **Chcielibyśmy serdecznie podziękować za wszelkie ofiary na cele**



Fragment żelbetowej opaski fot. mg



Montaż kolejnych kotw spinających pęknięcia fot. P.Orłowski



Odnowione okiennice z nowymi podwójnymi szybami fot. P.Orłowski



Śruby spinające paske żelbetową pod schodami głównymi fot.mg



Skute ściany wewnątrz kościoła od strony południowej. fot. mg



Nowe tynki i obróbki dekarские na ścianach przy wieży  
fot. P.Orłowski

**remontu kościoła, które niestety nadal są bardzo potrzebne o które prosimy. Darowizny na ten cel można wpłacać na nr konta bankowego Parafii - 78 8113 0007 2001 0074 4353 0001, a także bezpośrednio w kancelarii parafialnej lub do specjalnej wystawionej skrzynki w kościele.**

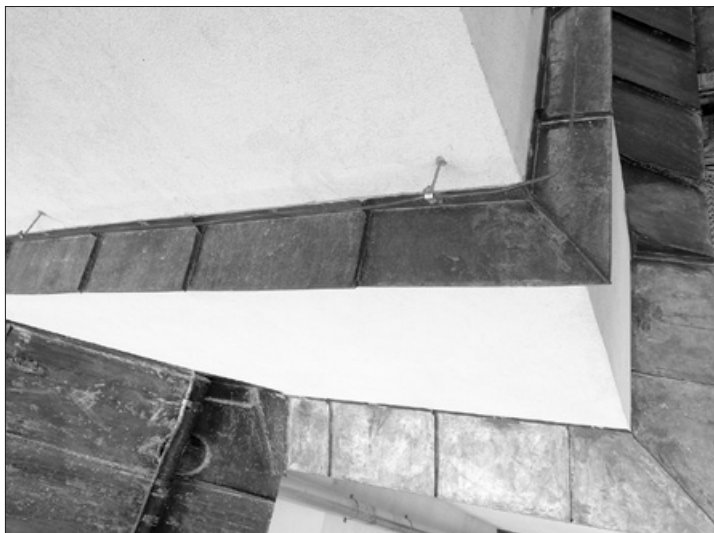
W najbliższych miesiącach planowane są prace związane z dalszym skuwaniem i czyszczeniem ścian zewnętrznych, demontażem daszku nad wejściem od strony północnej i jego renowacją, demontażem drzwi zewnętrznych od strony południowej kościoła (od strony starego cmentarza) i ich renowacją. Planuje się dalsze prace wewnątrz kościoła związane z osuszaniem ścian polegające na skuwaniu, czyszczeniu ścian oraz nałożeniu specjalnego tynku na wysokości ok. 2 m od posadzki – w prezbiterium i kaplicy południowej kościoła. Prace wewnątrz będą ograniczały dostęp do niektórych części kościoła, tak że kolejna część ławek może zostać czasowo wyłączona z użytkowania.

*Tekst: Marcin Gabryś*

*Foto: Piotr Orłowski i Marcin Gabryś*



Skute ściany wewnątrz kościoła od strony południowej.  
fot. mg



Nowe obróbki dekarские fot. P.Orłowski



Zalanie betonem opaski żelbetowej fot. mg

## Zacni Jubilaci

To już tradycja w Brzezówce, iż na urodziny nasi seniorzy są odwiedzani przez opiekuna filiału i osobę świecką. Tak też było w roku bieżącym, kiedy to na początku grudnia udaliśmy się do Państwa Mikułów. Swoje bowiem 91. urodziny obchodził nasz najstarszy zborownik Brzezówki Pan Jan Mikuła. Nieco wcześniej bo 86. urodziny obchodziła jego żona Aurelia. Również w listopadzie przeżywali Oni swoją 63. rocznicę ślubu. Po złożeniu życzeń w imieniu filiału i naszych współwyznawców z Brzezówki, wręczono dostojnym seniorom drobne upominki. Następnie przy kawie i ciastku wspominano z wdzięcznością Bogu przeżycia z minionych lat. Nie zabrakło również czasu na obejrzenie albumu sprzed 63 lat, a także na wykonanie pamiątkowych zdjęć.

Mogliśmy podziwiać jak wzajemnie wspierają się dostojni małżonkowie w sędziwym wieku. Państwo Mikułowie aktywnie uczestniczą w nabożeństwach w Hażlachu. Byli także na nabożeństwie dla seniorów połączonym z Sakramentem Komunii, a później cieszyli się ze spotkania seniorów w salce parafialnej.

Życzymy Państwu Mikułom jeszcze wiele Błogosławionych przez Boga dni, dużo siły we wzajemnym wspieraniu się na dalszej drodze życia.

*Tekst i foto: Jan Król*



## Konferencja „Behold Europe”

W połowie ubiegłego roku otrzymałem propozycję, aby być jednym z uczestników programu misyjnego K-Accelerate. Jest to program zrzeszający młodych liderów chrześcijańskich w Europie zaangażowanych w służbę misyjno-ewangelizacyjną. Bardzo ucieszyłem się z tej możliwości, postrzegając ją za szansę do duchowego rozwoju, a także możliwość zobaczenia na żywo jak obecnie podchodzi się do tematu ewangelizacji w różnych miejscach Europy i jak praktycznie jest ona prowadzona.

Na przełomie listopada i grudnia odbywała się nieopodal Barcelony konferencja ‘Behold Europe’ a więc ‘Spójrz Europo’. Brało w niej udział ponad 70 osób z wielu różnych krajów i denominacji. Różne osoby ale jeden cel - jak skutecznie mówić o Jezusie i zbawieniu w czasach, kiedy wychodzi to z mody. Jak sprawić aby w naszej coraz bardziej ateistycznej Europie ludzie na nowo mogli odkrywać swoją wartość w Bogu. Był to niezwykle czas. Mogłem poznać wiele fantastycznych osób, usłyszeć niezwykle historie i dostrzec jak Bóg prowadzi tych ludzi. Konferencja trwała od piątku 29 listopada do poniedziałku 2 grudnia. Usłyszałem wiele ciekawych wykładów, prowadzonych przez mówców z kilku różnych państw, w większości europejskich oraz dwóch z Azji (jeden z Indii a drugi z Izraela). Bardzo ciekawą była prelekcja wygłoszona przez Julię Garschagen z Niemiec dotycząca zmian socjologicznych w Niemczech. Julia skupiała się na postmodernistycznej kulturze, w której obecnie się znajdujemy i zwracała uwagę na język, który jest stosowany w działalności ewangelizacyjnej. Stwierdziła, że aby dotrzeć do danej grupy trzeba rozumieć jej sposób myślenia i jej wartości, używając ich w kontekście misyjnym. Oczywiście był to bardzo intensywny czas i wiele mógłbym powiedzieć na temat rozmaitych wykładów.

Jednak oprócz samych wykładów bardzo istotne były spotkania z innymi ludźmi. Często wspólne dyskusje były niezwykle inspirujące do działania. Tego typu znajomości są bardzo istotne pod kątem służby, wierzę że w przyszłości mogą okazać się nieocenione, być może przy okazji jakichś wspólnych projektów, kto wie?

Uważam, że temat ewangelizacji jest moim głównym powołaniem w służbie, dlatego bardzo się cieszę z wielu możliwości rozwoju w tej kwestii. Miło jest poznawać osoby, które także mają bardzo podobny cel. Tym bardziej, że niestety, ale ewangelizacja jest czymś coraz bardziej zapominanym w Europie.



Kiedyś to z naszego kontynentu w różne miejsca na świecie jeździli misjonarze aby mówić ludziom o Jezusie. Dzisiaj wcale nie trzeba lecieć gdzieś do Afryki, wystarczy się tylko rozejrzeć wokół siebie i mieć otwarte oczy. A możliwości działania jest bardzo wiele. Podstawowym zadaniem Kościoła jest właśnie misja, nie wolno nam o tym zapominać...

*Mateusz Mendroch*

## Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

W I niedzielę Adwentu, 1 grudnia br. w Kościele Jezusowym w Cieszynie miała miejsce inauguracja w diecezji cieszyńskiej jubileuszowej, bo już 20 edycja ekumenicznej akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom - Świeca Wigilijna 2019. Od 20 lat jest to wspólna ekumeniczna akcja dzieł miłosierdzia chrześcijańskich Kościołów w Polsce czyli, „Caritas” Kościoła Rzymskokatolickiego, Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Reformowanego oraz dzieła „Eleos” Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Jak co roku inauguracja miała miejsce w jednej z parafii na terenie naszej diecezji. Diakonia Cieszyńska przyjęła zaproszenie Pa-

rafii w Cieszynie i podczas nabożeństwa głównego miała miejsce jubileuszowe świętowanie. Wszystkich zborowników i gości przywitał proboszcz parafii ks. Marcin Brzóska.

Na nabożeństwie obecni byli: ks. biskup senior Jan Szarek, inicjator akcji oraz były Prezes Diakonii Kościoła, dyrektor Diakonii Kościoła p. Wanda Falk z Warszawy, a także gość ekumeniczny, długoletni dyrektor "Caritas" diecezji bielsko-żywieckiej ks. Ignacy Czader z Pogó-



## Wieści Wyższobramskie

rza. Obecni byli też, ks. Janusz Sikora i ks. Marek Londzin, dyrektor Diakonii Cieszyńskiej. Nie zabrakło wśród nas gości samorządowych w osobach Pani Wc-starosty Janiny Żagań, Pani Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Cieszynie Agnieszki Baszczyńskiej, Pana Dyrektora Szpitala Śląskiego Czesława Płygawko czy Pani Dyrektora Ośrodka Opiekuńczo Wychowawczego - Dom Dziecka Cieszyn - Dziegielów Kazimierzy Habarty wraz z grupą dzieci z tego ośrodka. Następnie zbor wysłuchał występu chóru dziecięco-młodzieżowego „Hosanna” pod dyr. Beaty Macury. Dzieci zapaliły też świece z logiem poszczególnych dzieł miłosierdzia Wigilijnego Dzieła Pomocy.

Pozdrowienia przekazali p. dyr Wanda Falk i ks. dyr Ignacy Czader. Oboje zwracali uwagę, że od 20 lat kupując świece Wigilijnego Dzieła Pomocy wspieramy dzieci, które są w potrzebie. Finansujemy ubogie dzieci w ich edukacji, leczeniu, wypoczynku, rehabilitacji czy też dzieci w objętych wojną albo konfliktem miejscach na świecie np. pomagając dzieciom w Aleppo w Syrii. Co roku sprzedawanych w formie ofiary jest miliony sztuk Świec Wigilijnych i chyba nie ma w Polsce, chrześcijańskiego domu, gdzie na stole wigilijnym nie zapalono by tej szczególnej świecy. W pozdrowieniach nie zabrakło słów podziękowań dla wszystkich darczyńców w imieniu każdego dziecka, często anonimowego, ale bardzo wdzięcznego i szczęśliwego. W taki sposób realizuje się też świadectwo naszej chrześcijańskiej wiary, która jest czynna w konkretnym dziele miłości wobec dzieci. Tą część nabożeństwa zakończył dziękczynną modlitwą ks. Marek Londzin.

Wzruszającym momentem tego nabożeństwa był sakrament Chrztu Świętego paru





dzieci, którego dokonał ks. Janusz Sikora. Miał on też symboliczny wymiar, bo z jednej strony uświadamiał nam Bóg naszą odpowiedzialność jako rodziców i całego zboru za duchowy rozwój i wychowanie dziecka, ale w kontekście Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom wskazał też, że jako Kościół jesteśmy odpowiedzialni za diakonię, gdyż Jezus powiedział (Ew. Mateusza 25, 40) że, „Cokolwiek uczyniliście, jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnie uczyniliście”. To jest wciąż nasze zadanie i powołanie jako całego zboru i Kościoła Jezusa Chrystusa! Okolicznościowe kazanie wygłosił na tekst z list do Rzymian 13, 8 - 12 ; ks. Marek Londzin,



dyrektor Diakonii Cieszyńskiej . To szczególne nabożeństwo zakończyło się złożeniem gratulacji przez Panią Kurator Parafii i ks. Proboszcza na ręce laureatów Srebrnej Cieszyńianki (najwyższej nagrody samorządowej w Powiecie Cieszyńskim, wręczonej w dniu 11 listopada w teatrze im. A. Mickiewicz w Cieszynie), a nagrodę od Powiatu Cieszyńskiego w roku 2019 otrzymał ks. Janusz Sikora, długoletni Proboszcz Parafii Cieszyńskiej, a ze strony Miasta Cieszyn został wyróżniony w roku 2019 członek parafii i działacz społeczny p. Eugeniusz Raabe. Nabożeństwo zakończyło się udzieleniem błogosławieństwa przez ks. bp Jana Szarka.

*Tekst: ks. Marek Londzin  
Foto: Pavla Chudecka i Beata Macura*

## Kolejny Day Camp już 20-24 lipca 2020

Więcej informacji wkrótce!



# Śpiew i muzyka



## ADWENTOWE KONCERTOWANIE

Radosne oczekiwanie na przyjsie małego gościa, który zawita do każdego domu. Bieczna radość dziecięca wypełniająca dom miłością oraz dom wypełniony zapachami dań, które znajdują się na stole wigilijnym. Czyżby wszyscy czekali na tego typu finał? Jednak zanim on nastąpi, w czasie Adwentu jest proponowanych wiele ciekawych spotkań, różnorodnych koncertów.

W niedzielne popołudnie 15 grudnia br. w trzecią niedzielę Adwentu o godz. 16.00 w murach Kościoła Jezusowego rozbrzmiewały różne partie muzyczne. Poczynając od partii chóralnych, solowych, chóru męskiego, kapeli muzycznej do którego wtórowały głosy żeńskie. Odbył się już trzeci koncert Adwentowy, który wpisuje się w okres oczekiwania na przyjsie Zbawiciela.

Jako pierwszy wystąpił Wyższobramski Chór Kameralny pod dyrekcją Piotra Sikory, który zaprezentował się w scenerii świąteczno-zimowej, a mianowicie członkowie chóru ubrani byli w fikuśne swetry, które rozweselały nastrój panujący w kościele. Przy niewielkim świetle, na który składały się głównie lampiony, wprowadzały nastrój iście świąteczny. Chór zaprezentował kilka utworów – kolęd amerykańskich i polskich kompozytorów, do któ-





rych akompaniował Wojciech Wantulok na elektrycznym pianinie oraz partie solowe na flecie poprzecznym wykonała Aleksandra Kiszka. Solistami uroczystego koncertu byli: David French, Dorota Klus-Raczek, Katarzyna Klus-Bathelt i Ilona Matuszek. Po zaprezentowaniu się chóru przyszła kolej na występ gości, a mianowicie żeńska grupa śpiewacza z Wisły „Stejizbianki”, męska grupa śpiewacza „Tkocze” oraz kapele „Borowiczanki” z Wisły. Grupa śpiewacza „Stejizbianki” wykonała kilka pieśni ze starego kancjonału Jerzego Heczki, piękne Ewangelickie pieśni, które, okazuje się, poszły w zapomnienie. Chcąc je przywrócić, przypomnieć, zostały w piękny sposób zaprezentowane. Kolejnym wykonawcą była męska grupa śpiewacza „Tkocze”, których występ rozpoczął się ceremonialnym przejściem przez kościół przy wykonywanej kolędzie i podejściu przed ołtarz, gdzie wykonali kolejno kilka polskich kolęd. Wystąpiła kapela „Borowiczanki” wykonująca kolędy w kwintecie smyczkowym skrzypce i wiolonczela oraz mały solista, syn jednej ze skrzypaczek. Pięknie zagrane kolędy były uzupełniane śpiewem dwu i trzygłosowym, coś pięknego i niesamowitego, granie na skrzypcach z równoczesnym prowadzeniem śpiewu jest nie lada wyzwaniem, które się udało wykonać... Brawo! Na koniec usłyszeliśmy jeszcze raz Wyższobramski Chór Kameralny, który postanowił zakończyć koncert „Kantatą na Boże Narodzenie”. Składa się ona z siedmiu części jest oparta na motywie „Cicha noc”. Poszczególne części są przeplatane czytaniem Ewangelii, narratorem był ks. Janusz Sikora oraz zaprezentowały się wyżej wspomniane solistki. Na koniec zabrzmiały trzy zwrotki pieśni „Cicha noc”, do której zostali zaproszeni wszyscy uczestnicy koncertu. Atmosfera, która panowała w kościele, wpływała refleksyjnie oraz wprowadzała nas w okres zbliżających się Świąt.



Przy wyjściu z kościoła była zbierana ofiara na remont kościoła, wyniosła ona 3 200 zł, za co gorąco Wam dziękujemy Drodzy Zborownicy, Bóg zapłać.

*Tekst i zdjęcia: Beata Macura*

## GMINNE KOŁĘDOWANIE

W niedzielne popołudnie, 8 grudnia, odbyło się w Goleszowie Gminne Kolędowanie. Na scenie zaprezentowały się chóry działające na terenie gminy Goleszów. Spotkanie odbyło się w ogrzewanym namiocie. Zgromadzonych przywitała wójt gminy Sylwia Cieślak. Słowo wygłosili księża: z parafii katolickiej ks. Adam Drózdź, a z parafii ewangelickiej ks. Piotr Sztwiertnia.



Naszą parafię reprezentował chór mieszany z Bażanowic pod dyrekcją diakon Joanny Sikory. Chór przygotował trzy kolędy: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Wśród nocnej ciszy” oraz „Wigilijna gwiazdo świeć”.



Podsumowaniem występów było wspólne kolędowanie przy akompaniamencie organów, na których grała diakon Joanna Sikora.

Równolegle do kolędowania odbywał się jarmark świąteczny. Można było nabyć świąteczne dekoracje oraz smakołyki, zaś całe wydarzenie zakończyło się pokazem Teatru Ognia Inferis.



*Tekst: J. Szalbot  
Foto: Gmina Goleszów*

## KONCERT ZESPOŁU MŁODY JELEŃ

Wieczorem, w sobotę 15 grudnia, w hażlaskim kościele odbył się koncert pod tytułem „W nocy nucę mu pieśń”. Słuchacze mogli wybrać się w podróż do muzycznego świata kolęd i pastorałek sześciorga młodych artystów, stanowiących na co dzień sekcję muzyczną Nyskich Spotkań Akademickich zwanych „Młody Jeleń”. Nazwa zespołu (w składzie: Hubert Bałdo, Artur Boryś, Marta Cienciała, Bartłomiej Dróżdź, Justyna Lewandowska, David Rataj) oraz tytuł koncertu inspirowane są słowami Psalmu 42. Artyści są młodymi ludźmi, którzy, jak sami o sobie mówią, utożsamiając się z treścią Psalmu, pełni zapału, szukają i pragną Żywego Boga. W taki właśnie sposób zrodził się pomysł przygotowania radosnego, wypełnionego przepiękną muzyką bożonarodzeniowego programu.

Zespół zagrał znane, tradycyjne kolędy i pastorałki. Bynajmniej jednak, nie było standardowo i nudno. Utwory wykonane zostały w nowych, uwspółcześionych i dynamicznych aranżacjach, zachęcających do wspólnego kolędowania. Wykonawcy zadbali również o to, żeby każdy z uczestników koncertu miał przed sobą teksty śpiewanych pieśni, co jeszcze bardziej ułatwiło włączenie się do śpiewu. Szczególnym utworem koncertu była autorska kompozycja zespołu opowiadająca o przychodzącym na świat Bożym Synu. Artyści na moment udostępniili scenę praktykantowi w naszej parafii, Mateuszowi Mendrochowi, który podzielił się z zebranymi swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi czasu Adwentu, zachęcając do, paradoksalnie, aktywnego oczekiwania na Bożego Ducha.

Koncert bardzo podobał się słuchaczom, czego dowodem niech będzie fakt, że zespół został zachęcony do wykonania po-



dwójnego bisu i nagrodzony gromkimi brawami. Nie pozostaje mi nic innego jak zakończyć tę krótką relację fragmentem Psalmu 42, życząc, aby i nas zainspirował on do oddawania chwały Bogu całym naszym życiem.

*Pan za dnia okazuje swą łaskę  
W nocy nucę Mu pieśń  
I modłę się do Boga mego życia.*

*Tekst: Andrzej Kaczmarczyk  
Foto: Jan Król*

# Młodzież i dzieci



## Kapsel 2019 w Gumnach

W piątkowy wieczór 8 listopada w gumieńskiej kaplicy odbyła się noc filmowa dla dzieci szkółki niedzielnej, połączona z nocowaniem. Rozpoczęcie zaplanowano o godz. 18:00, ale pierwsi uczestnicy pojawili się w kaplicy dużo, dużo wcześniej. Do dzieci z Gumien dołączyła grupa cieszyńskich szkółkowiec z pastorem Pawłą Chudecką oraz Adamem i Bartkiem, którzy prowadzili śpiew i pomagali, by to wspólne nocowanie było ciekawe i bezpieczne. Po przywitaniu, modlitwie, wspólnym śpiewie i zabawach był czas na kolację. Po smacznej kolacji wszyscy szybko „zapakowali się” do swoich łóżek (materace, karimaty, śpiwory) i wspólnie oglądali wyświetlane na dużym ekranie filmy. Zmęczenie dawało o sobie znać i część dzieci zasnęła jeszcze w czasie seansu drugiego filmu. Wytrwali obejrzeli do końca trzeci film. Po krótkiej nocy wspólnie zjedliśmy śniadanie, by w sobotę o godz. 9:00 zakończyć nasze spotkanie.



Nocowanie w kaplicy spodobało się niektórym tak bardzo, że zanim się zakończyło padały pytania, kiedy będzie następne. To pokazuje, jak bardzo dzieci chcą spotykać się, spędzać ze sobą czas. Pan Bóg chce działać w nas, daje nam wiele możliwości i właśnie Kapsel jest jedną z takich okazji, by pokazać, że czas spędzony w kościele może być bardzo wartościowy i ciekawy.

Dziękujemy Wszystkim zaangażowanym w zorganizowanie nocy filmowej: p. Marii Wardas, p. Janowi Frydzie, sponsorom, którzy wsparli finansowo tę inicjatywę, Cieszyńskiej ekipie - dzieciom, rodzicom, opiekunom, pastorem

Pawli Chudeckiej. Dziękujemy za pyszne ciasta i smakołyki.

Na koniec chciałabym podziękować naszym, gumiańskim szkółkowiec - jak zawsze nie zawiedliście. Przychodzicie z entuzjazmem i zapałem, uśmiechnięci i zadowoleni. Dziękujemy również Waszym rodzicom i dziadkom za dostarczone pyszności.

Mamy nadzieję, że spotkamy się z Wami w przyszłym roku na kolejnym Kapsle.

*Tekst: Bożena Kawulok*

*Foto: Izabela Fryda*

## Malowane pierniczki

Jak co roku w Zamarskach, zgodnie z przedświąteczną tradycją, zorganizowano wspólne pieczenie i dekorowanie pierniczków.

W ostatni piątek listopada szkolkowe dzieci i ich mamy spotkały się w salce przy kościele, aby wspólnie przygotować adwentowe pierniczki. Zapach świeżo upieczonych korzennych ciasteczek sprawił wszystkim w przedświąteczny nastrój. Największą atrakcją dzieci było oczywiście ich ozdabianie. Każde dziecko z wielkim zaangażowaniem ozdabiało ciasteczka i tradycyjne choinki z piernika.

Po przygotowaniu i przyozdobieniu około 25 kg pierników, wypieki zostały spakowane w świąteczne paczuszki tak, aby już od pierwszej adwentowej niedzieli parafianie mogli skosztować adwentowych słodkości.

*Tekst: Iwona Wawrosz*

*Foto: Iwona Wawrosz i Magdalena Cendrowska*



## Dziecięca radość

„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzelśmy chwałę jego.” (J 1,14) – te Słowa są swoistym epilogiem adwentu. Po czasie oczekiwania, co roku przypominamy sobie jedno z największych wydarzeń w dziejach ludzkości. Bóg przychodzi na świat jako małe dziecię w żłobie. Któż inny, może tak pięknie przedstawić cud narodzin Zbawiciela, jak pełne zapału i zaangażowania dzieci.

W ostatnią sobotę adwentu, 21.12.2019 dzieci ze szkółki niedzielnej w Markłowicach tradycyjnie wystawiły świąteczne jasełka dla swoich najbliższych i pozostałych parafian. Była to okazja by choć na chwile zatrzymać się, w czasie natłoku przedświątecznych przygotowań i skupić swoje myśli na betlejemskim cudzie narodzin. Tegoroczne przedstawienie było nieco inne, nie przypominało tylko tradycyjnej historii narodzin Jezusa Chrystusa, ale niosło głębsze przesłanie. Oprócz pasterzy i aniołów, którzy występują w przekazie biblijnym i przyszli do stajenki, aby oddać hołd Nowonarodzonemu, przyszły także postacie z bajek. Bajki uczą nas konkretnych postaw i zawierają morał – naukę na przyszłość.

W przedstawieniu przygotowanym przez dzieci, bohaterowie bajek przynosili nie tylko dary, ale także swoje problemy i rozterki. Pinokio przypominał wszystkim jak ważna jest w życiu nauka i prawdomówność. Kopciuszek zwrócił uwagę na pracowitość. Jaś i Małgosia wskazali na skarb, którym jest rodzina. Calineczka zaapelowała o poszanowanie przyrody i o szacunek do wszelkiego stworzenia. Czerwony Kapturek przypominał, że naszym obowiązkiem jest opieka i pomoc potrzebującym. Na koniec Rybak przestrzegł, że warto poprzestać na rzeczach małych, aby nie popaść w chciwość i pychę. Nasi najmłodszy przekazali zebranych słuchaczom prawdziwe cnoty człowieka, których w dzisiejszym świecie i w naszym życiu tak bardzo brakuje. Był to niezwykle czas refleksji, zastanowienia się nad swoim życiem i postępowaniem.

W trakcie przedstawienia dzieci zaprezentowały kilka aranżacji mniej znanych



pieśni świątecznych. Na twarzach dzieci było widać pełne zaangażowanie, a śpiew był żywy i płynął z głębi serca. Brawurowo zabrzmiało wykonanie pieśni Feliz Navidad – skomponowanej w 1970 przez José Feliciano oraz solowe wykonanie przez Adasia Szwedę piosenki pt. „Największy gazda” z repertuaru Arki No-



ego. W czasie spotkania we wspólnej modlitwie prowadził nas proboszcz ks. Marcin Brzóska. Szczególne podziękowania należą się ciotce i wujkowi – Sabinie i Januszowi Stasicom, którzy od ponad dwudziestu lat, z nieustającym zapałem i cierpliwością prowadzą szkoły niedzielne i co roku przygotowują nasze Marklowickie dzieci do tego szczególnego wydarzenia.

Na koniec spotkania gwiazdkowego nastąpiła wyczekiwana przez naszych najmłodszych chwila. Odwiedził nas najprawdziwszy Mikołaj, który obdarował dzieci prezentami. Ku zdumieniu wszystkich, gość pojawił się w towarzystwie wujka Janusza. W latach poprzednich dzieci podejrzewały, że to wujek nim jest. Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i przygotowanie tegorocznej gwiazdki i z niecierpliwością czekamy na kolejny występ naszych dzieci.

*Tekst: Łukasz Pietroszek  
Foto: Jan Walica*



## **Zapraszamy: zapisy na naukę konfirmacyjną**

**Synod Diecezji Cieszyńskiej** w czasie posiedzenia dnia 2 listopada 2019 roku **podjął uchwałę**, na podstawie której przez najbliższe 5 lat w całej diecezji cieszyńskiej **do konfirmacji przystępować będą uczniowie klas ósmych** szkoły podstawowej po uprzednim obowiązkowym dwuletnim przygotowaniu.

W związku z tym serdecznie zapraszamy uczniów klas **siódmych z rocznika 2006 i tych z rocznika 2007**, którzy rozpoczęli naukę w szkole podstawowej jako sześciolatkowie **do zapisów na naukę konfirmacyjną**, które odbędą się w dniach:

**08.01.2020 w godzinach 16.00 – 18.00**

**09.01.2020 w godzinach 14.30 – 17.00.**

Na zapisy konfirmant powinien zgłosić się w towarzystwie przynajmniej jednego z rodziców i przedstawić zaświadczenie od swojego katechety o uczęszczaniu na lekcje religii wraz z oceną za pierwsze półrocze roku szkolnego 2019/2020.

Grupa ta rozpocznie naukę konfirmacyjną w lutym 2020 roku (nauka konfirmacyjna będzie trwała trzy semestry) i przystąpi do konfirmacji w drugą niedzielę maja roku 2021.

Młodzież z rocznika 2007 (a więc obecni szóstoklasiści) przystąpią do zapisów w czerwcu 2020 roku i po dwuletniej nauce konfirmacyjnej przystąpią do konfirmacji w maju 2022 roku.

*proboszcz ks. Marcin Brzóška*

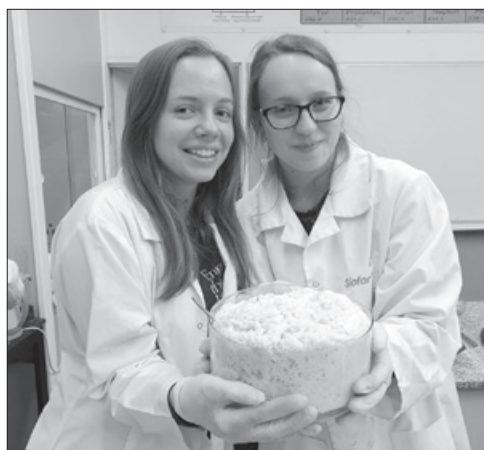


## Liceum Ogólnokształcące TE

Listopad i grudzień w liceum przebiega wyjątkowo intensywnie. We wtorek 19 listopada 2019 r. grupa uczniów uczestniczyła – w ramach zajęć z doradztwa edukacyjno-zawodowego - w warsztatach poświęconych komunikacji w zespole. Warsztaty były poprowadzone przez Akademickie Biuro Karier Akademii WSB w Cieszynie w ramach Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości. W klubie F44 uczniowie poznawali zasady tworzenia zespołu i poprawnej współpracy w oparciu o technikę FUKO (fakty, uczucia, konsekwencje, oczekiwania). Z zadaniami uczniowie LOTE poradzili sobie doskonale, choć podobno rzadko to się udaje.



W dniu 27.11.2019 r., po trzech latach intensywnej, systematycznej nauki, uczniowie klas 3 LOTE przystąpili do egzaminu DSD II - z języka niemieckiego na poziomie C 1/B2. Do pierwszej, pisemnej części przystąpiło 12 uczniów. Część ustna odbędzie się w styczniu i wówczas poznamy ostateczne wyniki. Uczniowie pracują pod okiem p. Justyny Soboty.



Tegoroczni maturzyści przystąpili do próbnych matur. W tym roku szkolnym 68 uczniów ukończy naukę w LOTE. Również popołudniami i wieczorami uczniowie pozostają w szkole:

5 grudnia podczas wieczoru filmowego zorganizowanego przez Dyskusyjny Klub Filmowy pod maksymą „Najgorsze filmy świata”. Uczniowie pod opieką p. Grzegorza Przybyły



## Wieści Wyższobramskie

i Katarzyny Piwochy spędzili wieczór oglądając „Smoleńsk”, „Apokalipsę” oraz „Apokalipsę v2”.

Maturzyści także świętowali mikołajki chemicznie! W prezencie otrzymali pianę, kolory, wybuchy i odkrycia chemiczne Szymona. Wszystkie doświadczenia wykonywali pod czujnym okiem p. Zamarskiej. Przygotowanie do matury i zabawa w jednym.

13 grudnia podczas XX Sympozjum Matematycznego (O)Kręgu Nawiedzonych Matematyków zorganizowanego przez p. Tomasza Głajcara. Uczestnicy otrzymali kubki i kalkulatory. W trakcie Sympozjum uczestnicy mogli pogłębić swoją wiedzę w zakresie matematyki poprzez wysłuchanie referatów przygotowanych przez innych uczestników.

11 grudnia 2019 roku LOTE odwiedził Marszałek Senatu RP Tomasz Grodzki w towarzystwie biskupa diecezji ks. dra Adriana Korczago oraz ks. proboszcza Marcina Brzóska. W trakcie spotkania uczestnicy obejrżeli prezentację na temat patrona TE - ks. Franciszka Michejdy oraz historii szkół ewangelickich w Cieszynie. Uczniowie mieli okazję zadawania pytań i rozmowy z Marszałkiem Izby Wyższej.

W dniach 5 i 6 oraz 12 i 13 grudnia klasy 1 abc oraz 2ab uczestniczyły w wycieczkach do Brna i do Wiednia. To jeden z elementów poznawania języka i kultury krajów niemieckojęzycznych. Dzień pierwszy spędzili w Brnie, zwiedzając starówkę i podziwiając cudownie przystrojone świątecznie miasto. Spacerem przeszli do katedry św. Piotra i Pawła na wzgórzu Petrov, gdzie zwiedzaniu katedry towarzyszył im wspaniały koncert organowy. Dzień zakończyli w Aquaparku Moravia. Dzień drugi spędzili w Wiedniu. Zwiedzanie rozpoczęli podziwiając najważniejsze budowle i zabytki dawnej Monarchii Austro-Węgierskiej. Później spacerowali starówką wiedeńską, zwiedzili katedrę św. Stefana, Hofburg - zimową rezydencję Habsburgów, poznając historię Franza Josepha i jego małżonki Sissi. Ostatnim punktem programu było Muzeum Historii Naturalnej. Wieczór spędzili na kiermaszu bożonarodzeniowym Christkindlmarkt i rozkoszowali atmosferą zbliżających się świąt.

Co roku grupa uczniów bierze udział



w projekcie tygodniowych, wspólnych z młodzieżą niemiecką, warsztatach w Niemczech, w ośrodku w Gersheim. W tym roku tematem przewodnim pobytu była ochrona środowiska oraz sport. Uczniowie klas 1 de mieli okazję odwiedzić park kultury europejskiej we Francji, wziąć udział w spotkaniu z pisarką panią Martyną Bundą, odwiedzić Strasburg z jego starówką i Parlamentem Europejskim - najważniejszą instytucją demokratycznej Europy.



Miło mi poinformować, że zakończenie roku wiąże się z sukcesami naszych uczniów. Do drugiego etapu olimpiad przedmiotowych zakwalifikowali się:

- z języka francuskiego: Marianna Kusy i Agnieszka Krupa,
- z języka niemieckiego Aleksander Wienbrenner, Krzysztof Gołębiowski, Wiktoria Gluck, Maks Bacza, Adrian Duchniak,
- z fizyki Jakub Iskrzycki,
- z chemii Marie Chudecka, Karolina Hernik,
- z biologii Patryk Puchała, Matylda Forszpaniak, Karolina Krzystek, Karolina Hernik, Wiktoria Kojma, Miko-

łaj Kisiała,

-z wiedzy o polskim i europejskim rynku pracy - Mateusz Szewczyk, Julia Madusiok

-z wiedzy o prawie: Marta Gajda.

Marianna Kusy – tegoroczna Stypendystka Prezesa Rady Ministrów odbierze list gratulacyjny z rąk Kuratora Oświaty w Katowicach.

Wszystkim uczniom i ich nauczycielom bardzo gratuluję i trzymam kciuki za sukcesy na kolejnych etapach zmagania.

Aleksandra Trybuś - Cieślak

## Szkoła Podstawowa TE

Grudzień w SPTE jest miesiącem świątecznym. Na korytarzu już na początku grudnia zapachniało choinką. Najpierw pojawił się adwentowy wieniec wykonany z żywych gałązek, a potem w okolicach mikołajek - choinka. W tym czasie odwiedził naszych uczniów Mikołaj z workiem cukierków w asyście elfów, reniferów, diabłów i aniołów.

Nie zabrakło artystycznej i świątecznej kreatywności. Ozdoby w postaci adwentowych wieńców, świątecznych bombek i innych drobiazgów przygotowali nauczyciele. Artystyczne cuda można było zakupić na kiermaszu, z którego dochód przeznaczymy na rewitalizację szkolnego podwórka.

Świąteczna atmosfera udzieliła się także uczniom – zajęli się zdobieniem ciasteczek i dekorowaniem sal na wigilijki. W ostatnim tygodniu nauki odbyło się spotkanie wigilijkowo-adwentowe dla rodziców. Klasy młodsze pod kierunkiem p. B. Cholewy-Gałużki i K. Legierskiej przygotowały program artystyczny.



*Niech ten wyjątkowy czas Świąt Bożego  
Narodzenia pozwoli się zatrzymać, docenić  
obecność Rodziny i przyjaciół.  
Niech będzie to czas rozmów, szczerzej rado-  
ści, a także smakowania i odpoczynku.  
Niech Nowy Rok 2020 obfituje w wiele  
pięknych dni, zrealizowane plany i wszelką  
pomyślność.*

*Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy  
i Uczniowie SPTE*

Nowy Rok to także, dla niektórych rodziców, czas podejmowania decyzji o wyborze szkoły. Wszystkich zainteresowanych przyjęciem dziecka do klasy I na rok szkolny 2020/2021 zapraszam na dzień otwarty 21 lutego 2020 r. godz. 16.00. Prowadzimy też nabór uzupełniający do klas II-VIII (w ramach wolnych miejsc).



## **Przedszkole TE**

### **Warsztaty jesienne w grupie Żabek i Biedronek**

Jesienią w naszym przedszkolu wcale nie jest nudno, a kiedy jeszcze do tego dopisuje pogoda, to świetnie bawimy się w ogrodzie. Tym razem w zabawach towarzyszyli nam rodzice, którzy jak zawsze przybyli tłumnie na warsztaty.

Rodzice, którzy przyprowadzają swoje dziecko do przedszkola oczekują, że placówka zapewni ich maluchowi niezbędne warunki i bezpieczeństwo. Z kolei jednostka przedszkolna liczy na zrozumienie i przyjemną atmosferę we wzajemnych relacjach. Współpraca, której przejawem są m.in. właśnie warsztaty z rodzicami to szansa na:

1. Nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy pracownikami przedszkola a rodzicami, – poprzez wspólne zajęcia rodzice mogą dowiedzieć się więcej na temat osób, które na co dzień przebywają z ich maluchami. Rodzice w trakcie warsztatów poznają sposoby prowadzenia zajęć



i atmosferę panującą w placówce. Z kolei przedszkolna kadra ma szansę poznać najważniejsze osoby w życiu swoich podopiecznych – rodziców. To świetna sprawa, bo dzięki temu można poznać środowisko malucha.

2. Pozytywny wpływ na dzieci – warsztaty to zajęcia, podczas których maluchy mogą zobaczyć, jak rodzice i na-

uczyciele przedszkola współpracują ze sobą. To ważna lekcja dla kilkulatek. Może dzięki temu niejeden urwis będzie odrobinę grzeczniejszy? Podczas warsztatów dzieci i rodzice rozwijają także swoje umiejętności manualne.

Podczas naszych warsztatów roli głównej wystąpił ziemniak, który dzielnie towarzyszył nam w zabawach ze spadochronem i rywalizacji sportowej. Po zmaganiach sportowych czekały na nas frytki i ciepła herbatka. Dziękujemy za wspólną zabawę i do zobaczenia wkrótce na kolejnych warsztatach.

Agnieszka Stępień



### **Zajęcia realizowane w ramach projektu „Przedszkolaki zdobywają świat”**

*Zajęcia prowadzi pani Agata Wierońska*

Poznajemy świat emocji dla dzieci to metoda leczenia zaburzeń psychicznych polegająca na wykorzystywaniu oddziaływań natury społecznej. Na zajęcia socjoterapeutyczne mogą i powinny uczęszczać dzieci, które mają zdiagnozowane zaburzenia w zachowaniach typu nadpobudliwość ruchowa, agresja, zahamowania, niska samoocena, nieśmiałość, strach przed relacjami z rówieśnikami.

Zajęcia świat emocji mają za zadanie wspomagać dzieci w rozwoju i przyjmowaniu, rozumieniu rzeczywistości przez realizację celów rozwojowych, edukacyjnych i terapeutycznych. Poznajemy świat emocji dla dzieci: na czym polega?

Zajęcia dla dzieci polegają na tym, że biorą one udział w sytuacjach społecznych, podczas których uczą się właściwych zachowań. Te zachowania powodują odreagowanie napięć emocjonalnych i ułatwiają przyswajanie umiejętności społecznie akceptowanych.

Dzieci podczas treningu takich zachowań zaspokajają także własne potrzeby emocjonalne i społeczne, rozwijają swoje zainteresowania. Kiedy można stwierdzić, że dziecko powinno brać udział



w zajęciach? Wtedy gdy odbieramy sygnały, że przejawia ono zachowania społecznie nieakceptowane, łamie ogólnie przyjęte normy, zasady.

Zazwyczaj w takiej sytuacji trzeba zbadać, z jakiego powodu dziecko się tak zachowuje. Aby właściwie dobrać terapię, ważne jest dobre zdiagnozowanie problemu. Wtedy będzie można skutecznie pomóc dziecku.

Jeśli problem tkwi np. w rodzinie, trzeba go wyeliminować, dopiero po przejściu tego kroku dalsza praca z dzieckiem, terapia będzie skuteczna.

Zajęcia mają na celu spowodowanie, że dziecko pozna samego siebie, pozna swoje mocne i słabe strony, swoje talenty, zdolności, będzie umiało budować poczucie własnej wartości, rozpoznawać i nazywać emocje, uczucia swoje i innych.

Podczas takich zajęć dzieci uczą się stawiać granice, odmawiać, przełamywać własną nieśmiałość. Uczą się, jak radzić sobie w sytuacjach dla nich stresowych, jak wyrażać emocje i uczucia, samodzielnie podejmować decyzje i brać za nie odpowiedzialność. Jak rozpoznać własne zainteresowania, możliwości ich realizacji.

Poznajemy świat emocji naszych przedszkolaków, dzieci.

Metody pracy:

- drama - polega ona na tym, że dziecko wciela się w rolę, w postaci i wygłasza sentencje. Często są to słowa z życia wzięte, odzwierciedlają sytuacje, w których dziecko się mogło znaleźć. Drama umożliwia ukazanie emocji, jakich mogło doznać dziecko w życiu. Często w zwykłej rozmowie o tym nie powie, ale w dramacie zostanie to zagrane. Wypowiedzenie blokujących je słów, odegranie emocji, pozwala na uwolnienie się od zaburzeń powstających w pamięci emocjonalnej.

- rysunek terapeutyczny - kolejna metoda pracy z dziećmi, bardzo często praktykowana. Dzieci rysują np. dom, drzewo. Terapeuta na podstawie poszczególnych elementów wnioskuje, jakiego rodzaju zaburzenia może mieć dziecko. Liczy się treść rysunku, jego geometria, wybór koloru, intensywność barw czy sposób użycia i odczytania symbolu. Podczas terapii rysunkiem zadaniem dzieci jest np. narysowanie radości, smutku, złości.

zabawa - dostarcza wielu informacji na temat sposobu kontaktu z innymi, przyjmowania ról w grupie, znoszenia porażek. Dziecko wchodzi w pewne role, angażuje się w nie. Terapeuta obserwując dziecko w swobodnej sytuacji wyciągnie odpowiednie wnioski.

- trening interpersonalny - wymaga dokładnego przygotowania pomocy dydaktycznych. Wszystkie ćwiczenia muszą być zaplanowane. Dzieci biorą w nim udział wraz z innymi, nie jest to praca sam na sam z terapeutą. Trening umożliwia wszystkim kontakt ze sobą, branie udziału we wspólnych działaniach. Terapeuta obserwuje zachowania dziecka w grupie, reagowanie na porażki, na sukces, sposób wykonywania powierzonych zadań.

- kodeks złości - dzieci bardzo lubią zajęcia o swoich emocjach. Częste ćwiczenie to np. wymyślanie kodeksu złości, czyli w jaki sposób można okazać złość, jak ją odreagować. Dzieci mają świetne pomysły, np. można wziąć swoją poduszkę i uderzać w nią pięściami, można wyjść do innego pokoju i pozwolić sobie na krzyk. W takim kodeksie ustalamy także, czego nie wolno robić.

- opowiadania - terapeuta może także wykorzystywać opowiadania, w których bohaterowie zachowują się w określony sposób. Dzieci bardzo szybko wcielają się w rolę takiego bohatera i przejmują jego kwestie.

### ***Przedszkolaki w fikołku***

22 października 2019 r. przedszkolaki z grup Motylków i Biedronek wybrały się na wycieczkę do Sali zabaw w Ustroniu.

Celem wycieczki było kształtowanie umiejętności współdziałania w grupie rówieśniczej poprzez wspólną zabawę, rozwijanie i doskonalenie sprawności ruchowej, zręczności oraz orientacji przestrzennej oraz stworzenia możliwości radosnego spędzania czasu.

Dla niektórych przedszkolaków, szczególnie tych najmłodszych, była to pierwsza podróż autobusem, dlatego wyjazd związany był z wieloma emocjami oraz





oczekiwaniem na nowe przeżycia. W Sali zabaw przedszkolaki mogły skorzystać z licznych atrakcji, m.in. z basenu z tysiącem kulek, niezwykle atrakcją okazała się ogromna konstrukcja składająca się z labiryntu i zjeżdżalni. Dzieci korzystały także z mini pojazdów, koników, licznych zabawek, sznurkowej karuzeli oraz huśtawki. Każdy, kto poczuł zmęczenie, mógł skorzystać z zacisznego kąpielika, w którym można było odpocząć, pobawić się klockami i zabawkami edukacyjnymi.



Po dwugodzinnych aktywnych zabawach ruchowych siły dzieci zostały wzmocnione gorącym posiłkiem w przedszkolu.

Nasz radosny pobyt bardzo szybko dobiegł końca. Pełni niezapomnianych wrażeń i emocji, nieco zmęczeni wróciliśmy do przedszkola.

Dzieci nie mogą się już doczekać kolejnej wycieczki.



### **Zajęcia realizowane w ramach projektu unijnego „Przedszkolaki zdobywają świat”**

„Aktywne dzieciaki” - ma na celu skorygowanie wad postawy poprzez ćwiczenia czyli inaczej mówiąc, jest to profilaktyka i korekta zaburzeń statyki ciała i schorzeń kostno-stawowych, zwiększenie wytrzymałości organizmu, siły mięśni oraz kształtowanie i utrwalanie nawyku utrzymywania prawidłowej postawy. Bardzo ważną rolę w zajęciach pełnią też ćwiczenia oddechowe rozwijające klatkę piersiową, płuca oraz poprawiające krążenie i dotleniające organizm.

*Jak prowadzone są zajęcia?*

*Zajęcia aktywne dzieciaki prowadzi w naszym przedszkolu pani Beata Kłopacz*

Prowadzone przez nas zajęcia mają na celu nie tylko korekcję istniejących wad, ale



również, to by dzieci z radością w przyszłości podejmowały aktywność fizyczną, by ruch służył nie tylko ich zdrowiu, ale także dostarczał im dużo radości. Indywidualnie podchodzimy do każdego dziecka. Dobieramy ćwiczenia do wady postawy dziecka i jego możliwości. Zajmujemy się wadami postawy, skrzywieniami kręgosłupa, wadami kończyn dolnych, przykurczami, nadwagą, nieprawidłowym napięciem mięśniowym. Uczestnikami zajęć są dzieci z różnych grup. Grupy korekcyjne podzielone są ze względu na wiek i rodzaj wady postawy.

Cele te realizujemy w następujący sposób:

- Wyrabiamy u dzieci nawyk utrzymania prawidłowej postawy podczas zabaw ruchowych i ćwiczeń. Dzieci poznają pozycje, w których można wypoczywać tak by sprzyjało to zdrowiu.
- Wzmacniamy mięśnie - a przede wszystkim grzbietu i brzucha, które stabilizują kręgosłup poprzez zabawy ruchowe i ćwiczenia korekcyjne.
- Wzmacniamy mięśnie podeszwowe stopy (profilaktyka i leczenie płaskostopia).

Dodatkowo staramy się odpowiednio dobranymi ćwiczeniami poprawiać zdolności zapamiętywania, koncentracji uwagi, spostrzegawczości u dzieci oraz rozbudzić zainteresowanie do aktywności. Sprzyja to poprawie wyników w nauce i ułatwia start w szkole.



## H<sup>2</sup>O

4 października przedszkolaki z grup Sówek i Pszczółek pojechały na warsztaty do ośrodka H2O w Kiczycach.

Celem warsztatów była integracja grupy, wykorzystanie klocków LEGO w rozwijaniu kreatywnego

myślenia oraz kształtowanie umiejętności współpracy w grupie. Spotkanie rozpoczęło się zabawami integracyjnymi, po czym podzieliliśmy się na dwie grupy i zaczęły się zabawy konstrukcyjne. Przy dobrej zabawie czas szybko mija i nim się spostrzeżliśmy musieliśmy wracać na obiad do przedszkola.

*Agnieszka Stępień*

# Informacje, ogłoszenia, reklamy

**CENTRUM REHABILITACJI**  
.....  
**KOMPLEKSOWA REHABILITACJA**  
**MASAŻ**  
**TERAPIA INDYWIDUALNA**  
.....  
**ZABIEGI DOBIERAMY**  
**INDYWIDUALNIE**  
**DO PACJENTA**

**Co leczymy?**

- bóle mięśni oraz stany przeciążeniowe
- bóle kręgosłupa i stawów
- stany pooperacyjne i powypadkowe
- choroby zwyrodnieniowe
- wady postawy
- urazy sportowe
- zaburzenia neurologiczne

**tel. 793 579 532**  
**Cieszyn ul Bielska 37, II Piętro**  
.....  
**centrumrehabilitacjicieszyn@gmail.com**